Wtorek, 31 sierpnia 1937 - Nr. 200
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

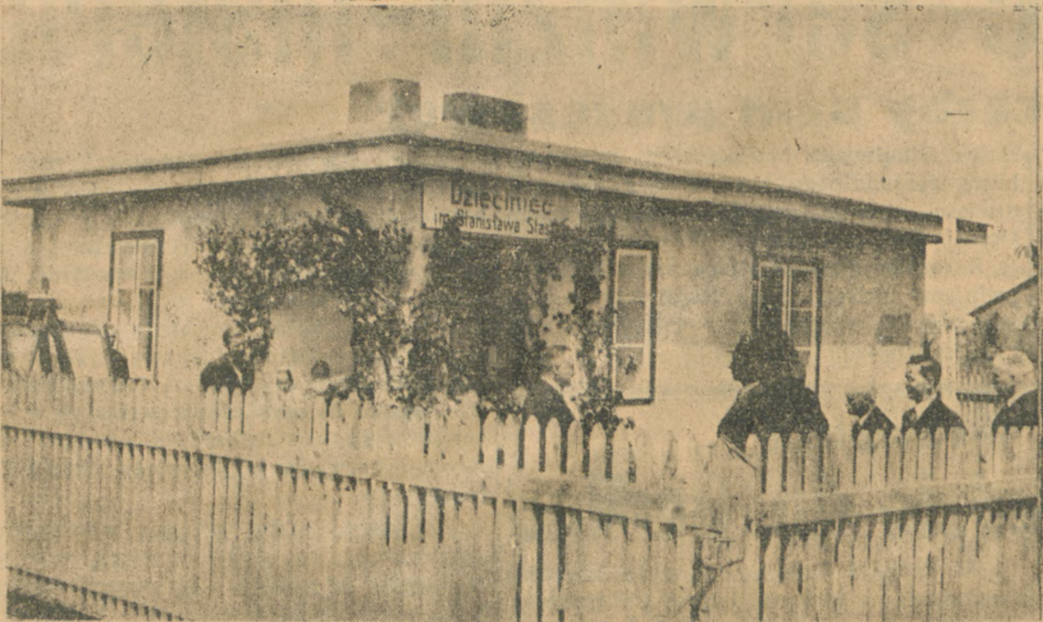
Dzień Pomorza

10 stron
Cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ KOCIEWSKI — GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA
DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMINSKI — GAZETA MOGILEŃSKA — — — — —

REDAKCJA: Toruń, ul. Bydgoska 56, telefony 29-90, 29-01, 29-02, 29-60 (nocny). — ADMINISTRACJA: Toruń, ulica Bydgoska 56, telef. 29-76 (kierownik administracji). — FILIA ADMINISTRACJI: Toruń, ulica Szeroka 42 I. piętro, telefon 29-80 — P. K. O. 206.874.

P. Wojewoda Min. Raczkiewicz na terenach działkowych w Tczewie





Zdjęcia do naszego wywiadu p. t. „Na peryferiach miast Pomorza wyrasta nowe życie" patrz str. 5-ta

Z lewej: „Dzieciniec wybudowany i utrzymywany przez Towarzystwo Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich w Tczewie. Z prawej: P. Wojewoda Raczkiewicz w rozmowie z działkowcem podczas zwiedzania działek ogródkowych i osiedlowych w Tczewie w towarzystwie p. burm. mgr. Jagalskiego. Jak wiadomo P. Wojewoda był w Tczewie w lipcu br.

Jak Stronnictwo Ludowe znieważyło święto oręża polskiego

Przelana krew obałamuconych chłopów woła o pomstę

41 zabitych i kilkudziesięciu rannych padło ofiarą terrorystów i prowokatorów strajku chłopskiego

Warszawa (PAT). Po zestawieniu całokształtu materiałów, dotyczących zajść, jakie miały miejsce w centralnych powiatach Małopolski i po przeanalizowaniu przebiegu tych zajść, rząd podaje do wiadomości co następuje:

Stronnictwo Ludowe, wykorzystując drogą wszystkim Polakom rocznicę zwycięstwa żołnierza polskiego, zwołało na dzień 15 sierpnia r. b. szereg zgromadzeń, na których proklamowano 10-dniowy powszechny strajk chłopski, mający poprzeć hasła i postulaty polityczne stronnictwa.

Strajk ten miał doprowadzić do zdezorganizowania życia gospodarczego w państwie przez uniemożliwienie dowozu żywności do miast — przy tym chciano go przeprowadzić za pomocą terroru specjalnie zorganizowanych i uzbrojonych bojówek.

Strajk miał objąć całe państwo, nie udał się jednak dzięki poczuciu obywatelskiemu mas chłopskich, świadomych akcji rządu, zmierzającej do polepszenia położenia wsi, oraz bezspornie odczuwających poprawę bytu na skutek lepszej koniunktury gospodarczej.

Został on przeprowadzony w centralnych powiatach Małopolski przy pomocy rozagitowanej części członków Stronnictwa Ludowego, rekrutujących się przeważnie z ludności małorolnej, bądź zupełnie z ziemią niezwiązanej oraz stosujących przy tym terror wobec mieszkańców wsi, niechcących mieć z akcją strajkową nic wspólnego.

Wobec nie udania się prób całkowitego wstrzymania dowozu żywności do miast, bandy, kierowane przez członków Stronnictwa Ludowego, usiłowały wywołać rozruchy i dopuściły się szeregu aktów gwałtu i zwykłych przestępstw kryminalnych barykadując drogi, podpalając zabudowania oraz ścinając drzewa owocowe i zabijając zwierzęta pociągowe, należące do osób, niesolidaryzujących się ze strajkiem, wreszcie — przerywając połączenia telegraficzne i przystępując do rozbiórki mostów.

Doszło następnie do tego, iż uzbrojone bandy poczęły atakować oddziały policji, zaufawszy oszukańczym zapewnieniom swych przywódców, że mogą działać bezkarnie, ponieważ policjantom wydano zakaz robienia użytku z broni palnej.

Dopiero, pierzchając po pierwszej salwie policyjnej, obałamuceni uczestnicy napadów przekonywali się, iż policja w obronie ładu i spokoju publicznego ma nie tylko prawo, ale i obowiązek użycia broni.

Ta oszukańcza i zbrodnicza akcja spowodowała, iż w czasie zajść zostało zabitych 41 osób, zaś 34 odniosły rany. Cyfra rannych nie może być uważana za ostateczną, ponieważ szereg napastników, którzy odnieśli obrażenia, ukrywa się w obawie przed odpowiedzialnością w lasach i odludnych chatach chłopskich.

Na liście ofiar nie ma zupełnie przywódców i prowodyrów zajść, którzy zapewniali o bezkarności ich uczestników, a następnie, nie troszcząc się o losy rannych, znaleźli dla siebie bezpieczne ukrycie.

Przelana krew chłopska zaciąży na tych, którzy w imię własnych interesów politycznych oszukańczo pchnęli nieodpowiedzialne jednostki do aktów gwałtu i terroru, nie licząc się z ofiarami, jakie musiało to za sobą pociągnąć.

Obrażające uczucia Polaków nadużycie rocznicy zwycięstwa oręża polskiego dla proklamowania strajku rolnego i doprowadzenie nieodpowiedzialnych grup chłopskich do aktów gwałtu i terroru nie może minąć bez echa i pociągnie nieuniknione konsekwencje, przede wszystkim w stosunku do przywódców.

Podobne wystąpienia, pociągające za sobą ofiary życia ludzkiego i godzące w jedność i zwartość narodu, nie mogą wpłynąć na dalsze postępowanie rządu, zmierzającego do stopniowej poprawy sytuacji materialnej mas chłopskich i zapewnienia ładu i porządku w państwie.

Warszawa, dnia 30 sierpnia 1937 r.
(—) Sławoj-Składkowski, gen. dyw.
Prezes Rady Ministrów

Pałką wymuszony udział w rozruchach

Prośba delegacji powiatu jarosławskiego o ochronę przed terrorem

Warszawa. (PAT.) P. wojewoda lwowski przyjął w dniu 28 bm. delegację z powiatu jarosławskiego, będącego jednym z ośrodków działania t. zw. „strajku chłopskiego", która oświadczyła, że olbrzymia większość ludności rolniczej powiatu jarosławskiego i całego terenu objętego t. zw. strajkiem chłopskim, nie solidaryzuje się z tą akcją i że nawet udział większości uczestników w wystąpieniach czynnych został wymuszony przez agitatorów terrorem. Ludność rolnicza zwraca się do władz państwowych o ochronę, gdyż nie chce być wydana na pastwę awanturników, którzy wykorzystali trudną sytuację małorolnego chłopa w przeludnionych powiatach, powołując się zupełnie jawnie na pomoc z zewnątrz państwa, wypędzili dosłownie pałką ludzi skądinąd rozważnych na drogi, tamowali normalny ruch, występowali przeciw organom policji, chowając się w ostatniej chwili za plecy obałamuconych.

W odpowiedzi p. Wojewoda oświadczył, że petycja delegacji o ochronę przeciw ludziom nieodpowiedzialnym działającym przeciwko istotnym interesom państwa, zostanie pozytywnie załatwiona.

Po prostu

Conajmniej niewłaściwa przesada

Od jednego z przyjaciół naszego pisma z Sępolna otrzymaliśmy poniższy list:

„Od kilku lat stopniowo przyjmuje się miły zwyczaj witania przez społeczeństwo oddziałów wojskowych zdążających lub powracających z manewrów.

W powitaniu wojska biorą już dziś udział wszystkie warstwy i odłamy społeczeństwa, bez względu na przekonania polityczne, dając świadectwo radosnemu faktowi, iż c a ł y n a r ó d rozumie rolę Armii w życiu państwa, że Armia Narodowa jest ukochaniem wszystkich Polaków.

Akt hołdu dla Armii winien być naturalnym objawem patriotyzmu i zgoła niepoważnie wyglądają podejmowane przy tej okazji próby, wywieszania partyjnych szyldzików dla zaakcentowania swej obecności. Taka przesada, zwłaszcza ze strony partii politycznej, która bardzo niedawno dopiero zmieniła swój stosunek do Armii, nasuwa pewne podejrzenia co do czystości intencji.

Dlatego też BARDZO SŁUSZNIE POSTĄPIŁ wicestarosta sępoleński p. mgr. Szajermann NAKAZUJĄC USUNIĘCIE TRANSPARENTU Z NAPISEM „Niech żyje Armia Narodowa. Czołem. STRONNICTWO NARODOWE KOŁO SĘPÓLNO KRAIŃSKIE.

A gdyby tak np. P. P. S. i każda inna legalna partia zechciały również wywiesić swoje transparenty z odpowiednimi napisami — CZYŻ NATURALNY I SZCZERY AKT UZNANIA I DOWÓD PRZYWIĄZANIA DO ARMII, NIE ZAMIENIŁBY SIĘ W BRZYDKIE I PRZYKRE WIDOWISKO?

Niesłusznie oburza się „Goniec Pomorski" (nr. 195 z dnia 26. 8. 37) — komentując wspomniane zarządzenie p. wicestarosty Szajnermanna — że „narodowcom nie wolno witać Armii Narodowej" — PRZECIWNIE, panowie, wolno, TRZEBA NAWET, ABY „narodowcy" również witali Armię Polską — ALE CZYŃCIE TO Z SERCA, Z GŁĘBOKIEGO POCZUCIA PATRIOTYCZNEGO, SZCZERZE, BEZ AFISZOWANIA SIĘ WISIORKAMI PARTYJNYMI, BEZ AUTOREKLAMY.

ARMII NARODOWEJ POTRZEBNY JEST HOŁD SERC I DUSZ POLSKICH A NIE PARTYJNYCH SZYLDZIKÓW REKLAMOWYCH. Jesteśmy przekonani, że panowie z czasem i to zrozumieją". SKI.

Napaść na Polaka w Gdańsku

W dniu wczorajszym został napadnięty w Gdańsku przez dwóch członków partii narodowo - socjalistycznej Hongartha i Schuberta, obywatel gdański narodowości polskiej Józef Artujans. Napadniętego obronili dwaj Polacy, któ rzy odpędzili narodowych socjalistów.

Wizyta prezydenta Estonii w Finlandii

Tallin (Pat). Prezydent republiki estońskiej Paets wyjechał wczoraj do Helsingforsu, by złożyć oficjalną wizytę prezydentowi Finlandii.

Cała Asturia w ręku powstańców

Santander (Pat). Wojska gen. Franco zajęły wyżyny położone na wschód od portu Vincente de la Borquera. W Asturii panuje zupełny spokój. Wszystkie wioski zostały zajęte i znajdują się w administracji wojskowej.

Przedświt jednolitego frontu pracy w Polsce

pod auspicjami Obozu Zjednoczenia Narodowego

Zjazd pionierów konsolidacji ruchu zawodowego w Warszawie

W ub. niedzielę dn. 29 bm. odbyła się w Warszawie ogólno - polska konferencja działaczów zawodowego ruchu robotniczego, którzy wystąpili z centrali ZZZ. z powodu jej **komunizującej polityki i wrogiego stanowiska do Obozu Zjednoczenia Narodowego.**

W konferencji tej wzięło udział 41 osób, reprezentujących wszystkie związki zawodowe polskie, które wzięły rozbrat z antynarodowym Wydziałem Centralnym ZZZ. w Warszawie.

Na wstępie zebrani przyjęli zasadniczą deklarację, stwierdzającą, że zebrani wyłaniają Komisję Organizacyjną dla nakreślenia zasad ideowych i organizacyjnych zjednoczenia związków i zarazem wyrażają opinię, że prace Komisji Organizacyjnej są etapem na drodze do przeprowadzenia na szerokim froncie konsolidacji wszystkich stojących na państwowo - polskim gruncie związków zawodowych. Wielkie zadanie tworzenia nowej demokracji w Polsce będzie oparte **na współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego,** w którego przesłankach ideowych znajduje się postulat zorganizowania polskiego ruchu zawodowego.

Po uchwaleniu deklaracji zasadniczej zabrał głos stary działacz robotniczy i dawny członek Polskiej Partii Socjalistycznej senator „Wojtek" Malinowski, który na zakończenie stwierdził co następuje:

„Jestem głęboko przekonany, że dziś nakazem chwili jest, aby Polacy jednocząc, się znaleźli wspólny język — wspólną wolę dla wielkich zadań, jakie przed nami i Polską stoją — my Polscy robotnicy idziemy posłuszni temu nakazowi tworzyć potężną Polskę: Polskę sprawiedliwości społecznej.

Po ożywionej dyskusji uchwalono **rezolucję,** przygotować zjazd ogólno - krajowy, na który zaproszonoby także delegacje innych central związkowych, solidaryzujących się z ideą zjednoczenia.

Z procesu Fleischerowej

Wyniosłość-serwilizm-histeria

Dziwne cechy pani prezesowej

Kraków. (PAT.) Postępowanie dowodowe w procesie Fleischerowej i tow. szybko zbliża się ku końcowi. Do przesłuchania po dniu wczorajszym pozostało jeszcze kilku świadków. Zainteresowanie rozprawą wzrasta.

W dniu wczorajszym największe zainteresowanie budziły zeznania świadka Wacława Dlouhy'ego, wieloletniego dyrektora biura personalnego Ministerstwa Sprawiedliwości, obecnie wicedyrektora Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie.

Z zeznań świadka tego jak i dalszych podajemy dzisiaj tylko fragmenty, rzucające charakterystyczne światło na osobę Parylewiczowej.

Wandę Parylewiczową świadek znał jako żonę prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Przy każdej sposobności podkreślała ona gorąco swoją pracę społeczną, a także swoje pokrewieństwo z Pierackimi. Nie grzeszyła zbytnią inteligencją. Jak się świadek wyraża **„była wyniosłą panią prezesową, stosującą bardzo łaskawy dystans wobec podległych jej mężowi sądowników, a w stosunku do urzędników wyższych w hierarchii była serwilistką".** Na podstawie własnych obserwacyj i znajomości obojga Parylewiczów

WYKLUCZA, ABY WANDA PARYLEWICZOWA MIAŁA JAKIKOLWIEK WPŁYW NA MĘŻA W SPRAWACH URZĘDOWYCH

W tym zakresie bała się go panicznie. Nieraz żaliła się przed świadkiem na swoje kłopoty finansowe, stwierdzając, że mąż mało dawał jej na utrzymanie domu. Parylewicz był urzędnikiem mrówczej pracy i gorliwym biurokratą. Do domu przychodził tylko na obiad i zaraz wracał do biura, gdzie siedział nieraz do późnej nocy.

Św. Chechliński, b. referent w biurze personalnym Ministerstwa Sprawiedliwości zeznaje m. in., że z Parylewiczami utrzymywał stosunki towarzyskie, lecz rzadko.

Przebywając u Parylewiczów zauważył, że mieszkanie ich jest urządzone skromnie, a jedynie uderzyła go duża ilość kwiatów, bez względu na porę roku. Z rozmów z Parylewiczową wyniósł wrażenie dziwne, albowiem bardzo często powoływała się na swego brata, tragicznie zmarłego ministra, oraz bardzo dużo mówiła o swej pracy społecznej. Ostatni raz widząc ją w Warszawie, odniósł wrażenie pewnej psychopatii, bowiem w czasie rozmowy Parylewiczowa ni stąd ni zowąd na wspomnienie brata wybuchła płaczem, a gdy świadek zaczął ją pocieszać, nagle zaniosła się od śmiechu. Ciekawe szczegóły przytacza świadek o ustosunkowaniu się min. Michałowskiego do Parylewiczów.

MINISTER MICHAŁOWSKI NIE LUBIŁ PARYLEWICZOWEJ

i jako człowiek szczery dawał temu dobitny wyraz. Raz żegnając się z Parylewiczem powiedział: „Kłaniaj się ode mnie swej córce, ale żonie nie". Nie raz min. Michałowski mówił, że Parylewiczowej nie znosi. Pewnego lata radził Parylewiczowi, wyjechać na odpoczynek, gdzieś bardzo daleko, aż do Suwałk, byle był sam bez żony". Na pytanie o stosunki między Parylewiczami świadek odpowiada: „Mówiono, że on jest pantoflarzem". Prezes Parylewicz był człowiekiem niezmiernej pracowitości, nieraz nie wychodził z biura nawet w nocy. Był to biurokrata, lubił dużo pisać, zadając tym dużo pracy nie tylko swoim podwładnym, ale także urzędnikom ministerstwa.

Po przesłuchaniu pozostało jeszcze kilku świadków, w środę prawdopodobnie nastąpi przerwa w procesie, zaś w czwartek rozpoczną się przemówienia oskarżycieli publicznych, a po tym obrońców.

Wyrok zapadnie według wszelkich **przypuszczeń w sobotę.**

W końcu września

Mussolini przybędzie do Berlina

Paryż (Pat). Agencja Havasa donosi z Rzymu: Szef rządu włoskiego Mussolini spotka się z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden, a następnie uda się z nim do Berlina. Mussolini pozostanie w Niemczech tylko dwa dni.

W drugiej depeszy agencja Havasa donosi, że w kołach dobrze poinformowanych, ale nieoficjalnych twierdzą, że data podróży Mussoliniego do Berlina została wyznaczona na dzień 25 września.

Pierwsze wyroki za akcję strajkową wśród chłopów

Rozprawa w trybie przyspieszonym

P o z n a ń. Przed Sądem Grodzkim w Szamotułach stanęło 15 członków Stronnictwa Ludowego z Otorowa, oskarżonych z artykułu 251 K. K. o to, że w dniu 16 sierpnia br. od godziny 5 do 8 rano w Otorowie i na drogach publicznych, prowadzących do tamtejszej mleczarni, zatrzymywali dostarczających mleko, stosując przemoc i groźby bezprawne. Rozprawę, rozpisaną w trybie przyspieszonym, prowadził osobiście naczelnik Sądu, który przerwał urlop, przybywając na rozprawę. Przewód sądowy wykazał, że nie użyto siły fizycznej, ani groźby bezprawnej. Po przesłuchaniu świadków Sąd skazał Jana Maćkowiaka na 7 miesięcy i Alfonsa Kampa na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Rozprawie przysłuchiwała się duża liczba rolników i mieszkańców Szamotuł

Aeroklub gdański zajął 2-gie miejsce w krajowych zawodach lotniczych

Warszawa (Pat). Wczoraj zakończyły się krajowe zawody lotnicze..

Po uwzględnieniu wyników lotu okrężnego zespoły poszczególnych aeroklubów sklasyfikowały się w kolejności następującej:

1) Aeroklub Warszawski, 2) Gdański 3) Lwowski, 4) Podlaska Wytwórnia Samolotów, 5) Poznański, 6) Wileński, 7) Łódzki, 8) Krakowski.

Samoloty chińskie zbombardowały parowiec amerykański

1 pasażer zabity — 10 rannych

Szanghaj (Pat). Parowiec amerykański „Prezydent Hoover" o poj. 21 tys. t. został zaatakowany przez 4 samoloty w odległości 50 mil od Wusung. W Szanghaju był oczekiwany w ciągu dnia dzisiejszego.

Na pokładzie parowca „Prezydent Hoover" znajdowało się 257 pasażerów i 320 członków załogi. Jeden z kupców amerykańskich podczas bombardowania poniósł śmierć. 7 członków załogi odniosło rany, 3 pasażerów jest kontuzjowanych.

Kapitan statku rozesłał przez radio sygnały S. O. S. domagając się niezwłocznej pomocy oraz lekarzy i pielęgniarek.

Krążownik brytyjski **„Cumberland"** **udał się niezwłocznie na pomoc zaatakowanemu parowcowi.**

Waszyngton (Pat). Admirał Yarnell, dowódca eskadry St. Zjednoczonych na wodach azjatyckich, jak donosi Havas nadesłał do departamentu stanu depeszę, zawiadamiającą, że parowiec amerykański „Prezydent Hoover" został trafiony 25 odłamkami bomby. Odłamki te zostały poddane badaniu, z którego wynika, że pocisk był rzucony z samolotu chińskiego.

Tajne klauzule chińsko-sowieckiego paktu nieagresji

Tokio (Pat). Dziennik „Yomiuro" donosi, że chińsko - sowiecki pakt nieagresji zawiera 3 tajne klauzule: 1) wzajemna pomoc i współpraca wojskowa w wypadku najazdu na Mongolię, 2) Sowiety mają udzielić Chinom broni, amunicji, żywności i przede wszystkim paliwa, a **także przesłać doradców wojskowych,** 3) rząd nankiński ma zalegalizować chińską partię komunistyczną i przyznać jej ma prawo brania udziału w rządach. Ponadto rząd nakiński miał zobowiązać się, że nie zawrze żadnego układu ekonomicznego z państwem trzecim.

Forpoczty komuny

Toruń, dnia 30 sierpnia.

Bezspornym jest faktem, że z inicjatywy do strajku, jaką dało Stronnictwo Ludowe, skwapliwie skorzystali komuniści. W innym mózgu wylęgła się inicjatywa, inne ręce doprowadziły strajk do skutku. Na szczęście strajku nie udałego.

Komuniści na cudzym ogniu upiekli własną pieczeń.

„Władze“ komunistyczne są bacznymi obserwatorami naszego życia publicznego. Nie tylko śledzą je uważnie, ale i wysnuwają natychmiast z wszystkiego, co się dzieje, wnioski: co by tu można wyzyskać dla własnych celów, jakby wpleść swą agitację wywrotową w tryby kół, pędzonych przez innych?...

Nie inaczej też było, gdy zbliżała się w tym roku rocznica sierpniowa, rocznica zwycięstwa oręża polskiego nad czerwoną armią. I gdy centrala komunistyczna dowiedziała się, że tegoroczne Święto Żołnierza zostało przez stronnictwo ludowe uznane jako okazja dla manifestacyj politycznych pod firmą „Czynu Chłopskiego“.

Mamy przed sobą Nr. 8 „Czerwonego Sztandaru“ z 10 lipca 1937. Jest to centralny organ Komunistycznej Partii Polski. Czytamy tu bardzo interesujące rzeczy... Czytamy więc np. słowa: **„Witamy z uznaniem inicjatywę demokratycznych obchodów sierpniowych“. Jest w tych słowach jakby błogosławieństwo dla partyj,** które z racji Święta Żołnierza urządza manifestacje polityczne. Obrusza się „Czerwony Sztandar“ na PPS, że z takiej gratki nie chce korzystać, dopinguje ludowców i prawi im komplementy. „Przywódcy klasy robotniczej w Polsce — pisze „Czerwony Sztandar“ — panowie Pużacy i Żuławscy wykazują daleko mniej zrozumienia w sytuacji i siły charakteru, niż kierownictwo chłopskie“. A po tym komplemencie na cześć panawitosową i jego podkomendnych, zapowiada „Czerwony Sztandar“ już 10-go lipca, że **„15-go sierpnia masy chłopskie zażądają wykonania uchwał kongresu stronnictwa ludowego, a żądanie to poprą masy ludowe wzmocnioną walką“...**

Tak więc już w lipcu KPP. przygotowywała się na to, co zajdzie w połowie sierpnia — i oczywiście skoncentrowała całą uwagę na to, by zarządzone według instrukcji z zewnątrz manifestacje strajkowe wypadły nietylko najokazalej, ale by znalazły w nich również zastosowanie metody najmilsze komunistom, a więc terror, gwałt, sabotaż, krwawe starcia z organami bezpieczeństwa.

I tak się też stało. **Kto inny zainicjował strajk chłopski, kto inny go przygotował i zorganizował** — ale już nazajutrz po jego wybuchu zakrzątnęli się komuniści i poczęli żerować na namiętnościach ludzkich, działać podniecająco, patronować gwałtowi i sabotażom. Komitet K. P. P. w Rzeszowie scentralizowany wydał specjalną odezwę i instrukcje — a wokół, np. w powiecie mieleckim czy też w Nowym Sączu i całym powiecie nowosądeckim **porozrzucano mnóstwo ulotek, sfabrykowanych wyraźnie przez komunistów, a nawołujących do strajku i do aktów gwałtu.**

Poza tym na widowni ukazało się mnóstwo agitatorów komunistycznych, pościąganych z różnych stron, nieznanych zupełnie miejscowej ludności. Była to wręcz imigracja elementu obcego, szerzącego wśród rozgorączkowanego agitacją strajkową włościaństwa hasła wywrotowe. **Elementy te skierowywały masy na drogę bezprawia, budziły instynkty niszczycielskie.** Jakże się np. zdziwili chłopi we wsi Cudzynowice pod Pinczowem, gdy ujrzeli aż ośmiu takich przybyszów, próbujących szerzyć hasła komunistyczne...

Jest to — jak wiemy przecież z doświadczeń wielu lat — typowa robota komuny. Wszędzie, gdzie grozi anarchia, gdzie wybuchają zamieszki, gdzie jakikolwiek odłam ludności — na wsi, w miasteczku, w osiedlu fabrycznym, na przedmieściu wielkiego miasta — opuszcza drogę praworządności, tam jako **„tertius gaudens“**, jako **„pomocnik“ w zaostrzeniu sytuacji zjawia się — gitator komunistyczny.** A z chwilą, gdy z rąk inicjatorów „burżuazyjnych“ czy „lewicowych“ wypadają cugle „akcji“ — a staje się to zwykle bardzo prędko — panem sytuacji staje się agitator wywrotowy. Stwarza on ferment, doprowadzający do krwawych starć z organami bezpieczeństwa — by potem, nasyciwszy swą żądzę niszczycielską i wtrąciwszy szereg ofiar w otchłań zbrodni, zniknąć chyłkiem z powierzchni, ukryć się z powrotem w mrokach konspiracyjnych.

Ta „metoda“ jest dobrze znana i żadne, jakiekolwiek i przez kogokolwiek wywołane komplikacje naszych stosunków wewnętrznych, żadne konflikty nie obyły się bez tego, by komuna nie usiłowała tej metody zastosować.

Ale jeśli o tym wiemy, to wysuwa się pytanie: czyż ci, którzy inicjują walkę polityczną, walkę o wpływy partyjne, a czynią to w formie, wykraczającej poza ramy praworządności, nie są równocześnie forpocztami komuny? Czyż nie przyczyniają się — czasem może i nieświadomie, a czasem lekkomyślnie — do umożliwienia partii komunistycznej chwycenia w swe ręce komendy nad przebiegiem różnych „akcyj“?

Nie sądzimy przecież, aby celem „akcji“, wszczętej przez część prowodyrów ludowcowych, była uprawa gruntu dla... komuny.

A jednak w efekcie tak było. Z głupoty czy złej woli inicjatorów strajku — wszystko jedno. „Tertius gaudens“ — komuna — zrobił swoje. Zawdzięcza to ludziom, stawiającym wyżej swe ambicje partyjne i swą nieposkromioną żądzę władzy, niż dobro państwa i narodu.

Gdańskie areszty policyjne zapełniają się Polakami

Represje szkolne trwają — Przejrzysty cel aresztowań

Władze gdańskie w dalszym ciągu prowadzą akcję represyjną w stosunku do dzieci, uczęszczających do szkół polskich. Akcją tą objęci zostali również ojcowie tych dzieci, których wsadza się do aresztów policyjnych, najwidoczniej po to tylko, aby tą drogą zmusić ich do przyznania się do narodowości wzgl. pochodzenia niemieckiego. Rzuca się tu w oczy podobieństwo metod stosowanych obecnie wobec Polaków, do sposobów i środków, za pomocą których zwalcza się działaczy gdańskich stronnictw opozycyjnych.

Dotychczas zatrzymano i osadzono w areszcie policyjnym 5-ciu Polaków, którzy posyłali swe dzieci do szkół polskich. Są to: **Warczyński**, który siedzi w areszcie już 5 dni, **Filipski** z Łęgowa. **Pleger** i **Bukowski** z Pszczółek oraz **Kornat** z Rosenbergu. Wszyscy wymienieni są Polakami i co do tego nie może być **żadnej wątpliwości**. Feliks Warczyński jest pracownikiem PKP. i od roku 1926 należy do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Paweł Filipski, rzemieślnik zatrudniony na kolei, jest również Polakiem z pochodzenia i przekonania. Charakterystyczne jest, że swego czasu, gdy postawił wniosek o przydzielenie syna do szkoły polskiej, Senat odmówił mu, motywując jednakże tę odmowę jedynie okolicznością, że z Łęgowa do Gdańska do polskiej szkoły jest za daleko.

Leon Pleger, od lat 10 bezrobotny, jest rdzennym Polakiem, czego dowodzi fakt, że zarówno on, jak i całe jego rodzeństwo posługuje się wyłącznie językiem polskim. Pleger należy do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Za posyłanie swoich dzieci do szkoły polskiej poprzednio już wymierzono mu karę w kwocie 33 guldenów (b e z r o b o t n e m u !).

Leon Kornat, pracownik PKP., jest Polakiem i pochodzi z rodziców Polaków (matka i żona jego w ogóle nie władają językiem niemieckim). Będąc członkiem Zw. Polaków i P. Z. P., postawił wniosek w grudniu ub. r. o zapisanie syna do szkoły polskiej, który załatwiono odmownie. Do odwołanie dotychczas nie otrzymał odpowiedzi. Wreszcie Bronon Bukowski również pracownik PKP. jako Polak, pochodzący z polskiej rodziny, w grudniu ub. roku wniósł o przemeldowanie 3 dzieci do szkół polskich. W odpowiedzi na to urzędnik senacki oświadczył mu, że będąc gdańszczaninem, powinien posyłać dzieci do szkół niemieckich. Bukowski jest członkiem Zw. Polaków i P. Z. P.

Ludzie ci za swoją polskość i za chęć wychowywania dzieci w duchu ojczystym, siedzą dziś w gdańskich aresztach. A przecież dzieci w tej chwili zostały już przymusowo wcielone do szkół niemieckich i do szkół tych muszą uczęszczać. Jaki więc może być rzeczywisty powód dokonanych aresztowań, jeżeli nie to, aby wobec perspektywy dalszych represyj policyjnych skłonić aresztowanych do przyznania się do niemczyzny Nie osiągnie to jednak żadnego skutku, gdyż polska opinia publiczna doskonale orientuje się, jaki jest cel tego rodzaju manewrów. Zresztą władze polskie są w posiadaniu dobrowolnie złożonych deklaracyj, w których wyżej wymienieni stwierdzają swymi podpisami, że są Polakami i że dzieci swe chcą posyłać do szkół polskich.

Represje policyjne nie złamią ducha Polaków gdańskich, jak nie złamały go cięższe jeszcze prześladowania w czasach minionych, a przeciwnie przyczynią się tylko do dalszego wzrostu i spotęgowania się wpływów polskich na terenie Wolnego Miasta.

Prezydent Greiser nie chce przyjąć posłów polskich

Posłowie Budzyński i Lendzion złożyli protest na piśmie

Prezydent Greiser trzykrotnie odmówił przyjęcia pp. Bronisława Budzyńskiego i Antoniego Lendziona, posłów polskich do Sejmu gdańskiego, którzy zamierzali interweniować w sprawie dzieci polskich, zapędzonych siłą do szkół niemieckich i związanych z tym zajść.

Posłowie wystosowali dnia 28 bm. do Prezydenta Greisera pismo protestujące treści następującej:

„Wielmożny Panie Prezydencie!

W dniach ostatnich zaszły na terenie W. M. Gdańska wypadki przymusowego dostawiania dzieci polskich do szkół niemieckich. Do tego celu użyto policji, która posługując się takimi środkami, jak wyważaniem drzwi, użyciem przemocy fizycznej wobec rodziców, rewizjami, a nawet aresztowaniem itp., doprowadzała siłą dzieci polskie do szkół niemieckich.

W Pruszczu podczas nieobecności w mieszkaniu Feliksa Warczyńskiego doszło w dniu 25. 8. do otworzenia przemocą przez policję drzwi, rewizji w mieszkaniu, dokonywanej w ten sposób, że podczas niej chora żona Warczyńskiego zemdlała. Gdy rewizja ta nie dała żadnego rezultatu, w dniu następnym policja, przy użyciu drabiny wszedłszy do mieszkania, Warczyńskiego aresztowała.

W Pszczółkach w dniu 26. 8. z domu Plegerów podczas nieobecności rodziców odprowadzono dzieci do szkoły niemieckiej, wyważając poprzednio przemocą drzwi. W akcji tej wzięło udział dziesięć osób, w tym policja, oraz pięć osób cywilnych (członków partii narodowo - socjalistycznej).

W Kleszczewku w dniu 26. 8. wyrwano siłą siedmioletnie dziecko z rąk ojca (nazwisko Kornat), gdy je odprowadzał na stację.

W całym szeregu wypadków zgłosiła się policja do domów, zabierając do szkół niemieckich dzieci z łóżek, nieraz nieumyte i bez śniadania. Stacje kolejowe obstawiano policją, legitymowano dzieci, goniąc uciekające i po złapaniu odstawiając do szkół niemieckich. W tym wszystkim w wielu wypadkach pomagała policji ludność cywilna i niemiecka młodzież szkolna. Niezależnie od tego posłano rodzicom mandaty karne.

Przedstawiając powyższy podane wypadki, musimy, jako posłowie polscy zwrócić z naciskiem uwagę na przepisy konstytucyjne, jak również na przepisy umowy polsko - gdańskiej z dnia 18. 9. 33. Fakt użycia przemocy fizycznej i tak dalece posuniętych środków represyjnych wobec ludności polskiej dlatego, że chce ona posłać swoje dzieci do szkół polskich, musi wywołać niej wrażenie zupełnego pogwałcenia je praw i wrażenie jak najbardziej negatywne go ustosunkowania się do niej niemieckiej władz gdańskich.

Składając powyższy protest na ręce Pana Prezydenta, oczekujemy natychmiastowego zaniechania środków represyjnych w stosunku do dzieci szkolnych i ich rodziców oraz przywrócenia stanu wynikającego z brzmienia konstytucji oraz obowiązujących umów.

W Gdańsku, dnia 28 sierpnia 1937 r.

(—) B. Budzyński,
poseł na Sejm Gdański
(—) A. Lendzion,
poseł na Sejm Gdański.

Komisarz Generalny Rzplitej nie otrzymał odpowiedzi od senatu gdańskiego

Prasa niemiecka i niemiecko - gdańska doniosła o odrzuceniu przez senat gdański protestu polskiego w sprawie przymusowego wcielania polskiej dziatwy szkolnej do szkół niemieckich, uznając protest ten za „bezpodstawny“.

Z polskich kół urzędowych natomiast dowiadujemy się, że komisarz generalny R. P. w Gdańsku nie otrzymał dotychczas żadnej odpowiedzi na swój protest, tak, że sprawa nadal pozostaje otwarta.

Pożyteczna inicjatywa Banku Związku Spółek Zarobkowych

W celu zachęcenia i przyzwyczajenia młodzieży szkolnej do pięknej cnoty oszczędności, **Bank Związku Spółek Zarobkowych S. A. w Poznaniu wydał z rozpoczęciem tegorocznego roku szkolnego książeczki oszczędnościowe z zawiązkiem 1 zł. Książeczki te rozdane zostaną dzieciom szkolnym za pośrednictwem księgarń przy zakupie książek czy przyborów szkolnych za sumę co najmniej 10 zł.**

Dzieci, które otrzymają książeczki oszczędnościowe, powinne zgłosić się w Banku Związku najpóźniej do 1 listopada rb. w celu wpisania nazwiska. Załatwić to mogą także rodzice lub krewni dziecka przy czym nie potrzeba przedkładać żadnych dokumentów, jak np. metryk itd.

Na książeczki te przyjmuje Bank Związku oszczędności już od 1 zł. począwszy. Całą sumę z książeczki oszczędnościowej podjąć można każdego czasu z wyjątkiem zawiązku 1 zł., którego wypłatę normuje uwaga po drugiej stronie książeczki w formie „adnotacje“.

Takich książeczek oszczędnościowych dla młodzieży szkolnej wyda Bank Związku ogółem kilka tysięcy.

Piękna inicjatywa Banku Związku spotka się napewno z uznaniem rodziców i młodzieży szkolnej.

* * *

Na terenie Pomorza piękna akcja ta odbywać się będzie za pośrednictwem oddziałów Banku Związku Spółek Zarobkowych: w Bydgoszczy, Plac Teatralny 4, w Toruniu ul. Szeroka 14, w Grudziądzu ul. Wybickiego 11.

„Tobie młodzieży powierzamy wysiłek naszych pokoleń - abyś je pchnęła na nowe tory..."

Co zyskuje Pomorze przez nową organizację szkolnictwa?

W piątek usłyszeliśmy nadaną przez Rozgłośnię Pomorską ciekawą i nader aktualną pogadankę dyr. Stanisława Riessa na temat nowej organizacji szkolnictwa na Pomorzu. W barwnych i przekonywujących słowach prelegent uwypuklił zalety tej organizacji, podkreślając na wstępie wysiłek władz z **wojew. min. Raczkiewiczem i prezyd. m. Raszeją** że przywróciły Pomorzu zniesione Kuratorium, którego data ponownego otwarcia 1. września — będzie dla szkolnictwa pomorskiego przełomową. Od tej daty bowiem na Pomorzu wykwita kilkanaście nowych uczelni i zakładów naukowych w postaci liceów które młodzieży ułatwi zdobycie zawodowego wykształcenia, czyniącego z niej odrazu przydatne praktycznie życiu przemysłowemu i handlowemu jednostki.

Prelegent rozprawił się też z zarzutami t. zw. opozycjonistów obecnej reformy organizacyjnej. Podzieliwszy zarzuty na trzy grupy odparł je jako nie uzasadnione. Po pierwsze — na Pomorzu nie ma obecnie złego rozmieszczenia szkół. Ani pod względem odległości ani też potrzeb regionalnych. Dla każdego dziecka jest i będzie szkoła — jeżeli chodzi o szkolnictwo powszechne i średnie. Powtóre — Pomorze wcale nie jest odcięte od wyższego kształcenia młodzieży. Świetne wprost warunki komunikacyjne, oraz zapewniająca zamożność rolnictwu drobnemu i mieszczaństwu struktura gospodarcza umożliwiają każdemu przeciętnemu obywatelowi posyłanie dziatwy do liceów i gimnazjów. Stancje w siedzibach zakładów wyższych nie zrujnują nikogo. Zarzut trzeci — odstąpienia od tradycji nabiera posmaku z punktu widzenia upodobań regionalnych Pomorza, w którym przed laty kilkunastu było wręcz nie do pomyślenia zaprowadzenie np. jednolitego typu gimnazjum. Otóż pod względem zadość uczynienia przywiązaniu do tego co było — zmieniła się jedynie forma, treść bowiem pozostaje ta samą. Prócz gimnazjów na arenę życia wstępują licea, dające kolosalne bogactwo wyboru form wykształcenia i nie ograniczające niczyich chęci i możliwości pięcia się w górę. Szkolnictwo pomorskie pozostaje wierne zasadzie wychowania narodowego i religijnego, przez swą nową organizację zapewnia wykształcenie bądź ogólne bądź zawodowe lub pedagogiczne służąc we wszystkich niemal swych typach jako doskonała podbudowa uniwersytetów czy politechnik.

Rozmieszczenie gimnazjów-liceów jest dostosowane do tradycji regionu, który powiększy się niezadługo o przemysłową Bydgoszcz i Inowrocław, dając Pomorzu wzorowo postawione zakłady naukowe.

Mówca podkreślając kolosalny niemal wysiłek władz, przerastający możność kieszeni zaznacza, że wszystko to w dużej mierze zależy od ludzi wypełniających treść każdego programu. Od tych — co pokierują zakładami i całokształtem ich zagadnień, od tych — co pokierują młodzieżą i wreszcie od niej samej, jak to wszystko przyjmie. Ale młodzież pomorska garnie się do nauki, wiedzy i życia. Jej więc starsze pokolenie powierza swój wysiłek aby je pchnęła na nowe tory.

Rezolucja zjazdu delegatów cechów rzeźnicko-wędliniarskich

w Gdyni

Jak już donieśliśmy — w niedzielę obradował w Gdyni ogólnopolski zjazd delegatów cechów rzeźnicko - wędliniarskich, który zgromadził licznych przedstawicieli tej gałęzi rzemiosła z wszystkich województw.

Celem zjazdu było omówienie najaktualniejszych spraw gospodarczych oraz powzięcie stanowiska przedstawicieli rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego w kwestiach ustawodawczych, dotyczących egzystencji warsztatów rzeźnickich.

Na zjeździe wygłoszono 6 referatów omawiających poszczególne zagadnienia.

Referat o obciążeniach zawodu rzeźnicko - wędliniarskiego, precyzujący największe bolączki tego zawodu, wygłosił p Zabęski z Warszawy. Referat p. Sadłowskiego o reglamentacji cen, oraz p. Domagalskiego z Krakowa o obrocie żywcem rzeźnym, mięsem i jego przetworami, dalej p. Kokornaczyka o dążeniach gospodarczych dla dobra kraju i rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego — uzupełniły analizę sytuacji gospodarczej warsztatów rzeźnicko - wędliniarskich w Polsce. Dalsze referaty: p. Wieczorka z Katowic o prawie ustrojowym i p. Głowackiego o tworzeniu placówek gospodarczych dla zużytkowania i podniesienia jakości produktów ubocznych i odpadków poubojowych, wyczerpały całkowicie temat obrad zjazdowych.

W wyniku kilkugodzinnych obrad, zjazd delegatów Cechów Rzeźnicko - Wędliniarskich w Gdyni uchwalił rezolucje w sprawie nowelizacji prawa przemysłowego, działalności przemysłu bekonowego, w sprawie gield mięsnych i kas targowych, regulacji obrotu zwierzętami rzeźnymi i mięsem, wymiarów podatkowych, polityki cen i sprawie poparcia ruchu spółdzielczego rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego w Polsce.

Z okazji zjazdu wysłano depesze hołdownicze do Pana Prezydenta RP., Prymasa Hlonda, Marszałka Śmigłego Rydza, ministra Przemysłu i Handlu i do P. Wojewody Pomorskiego.

Plotka czy prawda:

Żyd miejskim referentem wojskowym w Rypinie?

Opinia publiczna miasteczka Rypina zaniepokojona została wiadomością, że do zarządu miasta dostał się na stanowisko urzędnika żyd i że jegomość ten piastuje urząd referenta do spraw wojskowych.

Wprawdzie burmistrz miasta p. Budzanowski znany jest ze swych sympatyj do żydów, nie uprawnia to go chyba do zatrudniania w samorządzie polskiego miasta nie Polaka i w dodatku na b. odpowiedzialnym stanowisku, mającym łączność z Obroną Państwa i tym samym z jej tajemnicami.

Rzecz wymaga bezwarunkowo wyjaśnienia i ewentualnej naprawy. Nie tak dawno przecież odbywały się u nas obchody zwycięstwa nad bolszewikami, podczas których przypominano sobie jak to usiłowali temu przeszkodzić żydzi, w tym i rypińscy. Czyż właśnie akurat z tego środowiska ma pochodzić „pan referent spraw wojskowych" m. Rypina? O ile zaś nam wiadomo, w tym chyba i „ojcu miasta" — p. Budzanowskiemu, znajdują się w Rypinie bezrobotni inteligenci Polacy, żywiciele rodzin, z których nie jeden na stanowisko referenta lepiej by się nadawał!

Niebezpieczna zabawa z rakietami

Wielki pożar

W sobotę wieczorem rozszalał się groźny pożar w wiosce Mały Mędromierz w pow. tucholskim. Ogień powstał na dachu stodoły rolnika Babińskiego. W jednej chwili stanął w płomieniach dach słomiany od którego zajęły się stojące obok budynki.

Mimo natychmiastowej akcji ratowniczej pastwą płomieni padły stodoła, chlew, 2 przybudówki z całym tegorocznym zbiorem żniwnym, maszynami rolniczymi i warsztatem kołodziejskim. Dom mieszkalny na szczęście uratowano.

Szkoda wynosi 23000 zł. Przyczyną pożaru jest rzekomo zapalenie się dachu od rakiety świetlnej, która tam spadła wyrzucona przez bawiącą się opodal młodzież.

„Niewinne" figle chłopców

Na torze kolejowym pomiędzy Chełmnem a Unisławiem służba kolejowa znalazła ułożone na szynach kamienie. Natychmiast przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że sprawcami byli czterej małoletni chłopcy: bracia Jan, Kazimierz i Franciszek Urbańscy oraz Henryk Zaborowski.

Rewizja w Zakładach Graficznych W. Kulerskiego

W Grudziądzu w godzinach południowych przeprowadzona została w sobotę podobno z polecenia Min. Spraw Wewn. rewizja w zakładach graficznych W. Kulerskiego. Rewizję przeprowadzili funkcjonariusze policji śledczej. W wyniku rewizji zabrano kilka matryc i płyt ołowianych oraz zajęto część nakładu „Gazety Grudziądzkiej".

Nowy herb miasta Grudziądza

W polu srebrnym zamek czerwony z dziewięcioma wieżycami, zakończonymi gałkami i chorągiewkami złotymi; w czarnej niszy zamku postać biskupa do kolan, w infule, z modelem kościoła w ręce prawej, z pastorałem w ręce lewej. Szaty biskupie, infuła, model kościoła i pastorał — złote. Twarz i ręce — barwy naturalnej. Okna w wieżach bocznych srebrne, okno w wieży środkowej i trzy okna zakratowane w murze zamku — czarne.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo reprodukcji herbu.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

Dewizy

Belgia 89,35 89,53 89.17; Berlin 212,97 212,11; — Gdańsk 100,— 200,20 — 99.80 — Amsterdam 291.85 292.57 — 291.13; Kopenhaga 117,54 — 116,96; Londyn 26,27 — 26.34 — 26.30; N. York 5.29 i jedna czwarta — 5,30 i pół — 5.28; Kabel 5.29 trzy ósme — 5,30 i pięć ósmych — 5.28 i jedna ósma; Oslo 132.33 — 131.67; Paryż 19,80 — 19.85 — 19.75; Praga 18.45 — 18,50 — 18,40; Sztokholm 135.60 — 135.83 135,17; Zurych 121.50 — 121.80 — 121.20; Wiedeń 99,20 — 98,80; Włochy 27,88 — 27,98 — 27,78; Helsingfors 11,65 — 11.59; Montreal 5.30 i jedna czwarta — 5.27 trzy czwarte. Tel Aviv 26.34 — 26.20.

Tendencja słabsza.

Waluty

Belgia 89.53 — 89.10; dol. amer. 5.29 i pół — 5.27 dol. kanad. 5.29 — 5.26 i pół; floreny holend. 292.57 290,85; franki franc. 19.85 — 19.73; franki szwajc. 121.80 — 121.00; funty ang. 26,34 — 26.18; guldeny gdańskie 100,20 — 99.80; korony czeskie 17.50 — 16.80; duńskie 117,54 — 116,70; norweskie 132,33— 131,35; szwedzkie 135.83 — 134,85; liry włoskie 28,90 — 23,10; marki fińskie 11,65 — 11,20; marki niem. 132,— 127,—; szylingi austr. 99,00 — 98,00; marki niem. srebrne 142.00 — 136.00; Tel Aviv 2615 — 25.95.

Akcje.

Bank Polski 104.50; Warszawski cukier 34.00, 33.75; węgiel 25.50 — 25.00; Lilpop 51.00 — 51,25; Ostrowiec 26.50; Starachowice 32 i ćwierć — 32 i pół; Haberbusch 39.00.

Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery

Pożyczka wewnętrzna 56.65 — 55.50 — 56.80; poż. inwest. pierwsza em. 69.00; druga 68.00, serie drugiej 82.25; konwersyjna 62.00; premj. dolarowa 38 i pół — 38 i trzy czwarte — 38 i pół; konsolidacyjna 58 i ćwierć — 58,00; poznańskie seria I-sza 57. i ćwierć; 8 proc. ziemskie dolarowe kupon 28,00 i gwar. 70,00; 4 i pół proc. ziemskie ser. 5 56 i ćwierć; 5 proc. Warszawy stare 63 i pół — 64.00; 1933 r. 62.00 — 62. i pół; 5 proc. Radomia 1933 r. 48.00; 6 proc. obl. Warszawy 1933 r. 6 em. 62 i trzy czwarte.

Dla pożyczek i listów przeważnie mocniejsza.

PRZEGLĄDAMY PRASĘ

Naiwny polski „Volksfront"

Współdziałanie komunistów z prowodyrami Stronnictwa Ludowego, współdziałanie jako logiczna konsekwencja strajku (patrz artykuł wstępny) jest rzeczą ustaloną. Również komuniści zbliżyli się na tym tle strajkowym do PPS. o czym świadczy ich odezwa, którą przytaczamy za „Wieczorem Warszawskim":

> Towarzysze z PPS., Robotnicy ze Związków Zawodowych!
>
> Wyście świadomy, czołowy oddział własnej klasy, własnego narodu. Nie okryjcie się hańbą wobec braci chłopów, wobec własnej klasy. Stańcie w pierwszych szeregach. Z Wami stanie cały obóz demokratyczny.
>
> Niezwłocznie na fabrykach, warsztatach, w związkach zawodowych, uchwalajcie strajk, żądajcie od zarządów swoich kierownictw i delegatów proklamowania go. — Wszyscy na zebrania. Wszyscy do wieców i demonstracyj.
>
> Precz ze zdradą we własnych szeregach. Opornych i tchórzliwych wodzów zmusimy do walki, lub staniemy do niej wbrew im, a wraz z całym ludem".

Komu potrzebne jeszcze wymowniejsze świadectwo pokumania się komunistów z opozycją lewicową, z naiwnym polskim „Volksfrontem"?

Błogosławieństwo bolszewickie dla Witosa

Już dzisiaj wyłazi na wierzch, że ostatni „strajk chłopski" był urządzony pod naciskiem i za natchnieniem Witosa, przebywającego w zbolszewizowanej Czechosłowacji, tego Witosa, którego powrotu do Polski tak serdecznie domagała się opozycja tak z prawa, jak i z lewa. Jak donosi wileńskie „Słowo" —

> pomiędzy Witosem a częścią władz głównych stronnictwa zaszła daleko idąca rozbieżność zapatrywań na temat organizacji strajku.
>
> Obawiano się — i jak później wykazał to przebieg wypadków z całkowitą słusznością — w niektórych kołach kierowniczych stronnictwa (Rataj — Graliński), że strajk przemienić się może w rozruchy, awantury i konflikty z władzami bezpieczeństwa, o ile nie zostanie odrazu ujęty w pewne karby.
>
> Witos nie podzielał tego stanowiska i obawiając się, że nie znajdzie za sobą większości, sam zwrócił się listownie do najbardziej oddanych mu prezesów powiatowych zachęcając ich do stanowczych wystąpień. Ponieważ zaś są to głównie prezesi z terenu Małopolski, więc tym tłumaczy się m. in., dlaczego zaszła tak wielka różnica w zachowaniu się w czasie strajku stronnictwa na terenie Kongresówki i Małopolski.

Witos nie chcący zasłużył na błogosławieństwo bolszewickie z Moskwy. I taki człowiek nosił najwyższe odznaczenie „Orła Białego".

My jesteśmy również winni

Proces Fleiszerowej zajmuje wciąż uwagę społeczeństwa i prasy. W Nowym Kurierze artykuł wstępny pióra J. Zagierskiego bardzo wnikliwie maluje tło, i podłoże nadużyć:

> „Małych nazywa się po imieniu. Gdy biedny robotnik lub chłop przywłaszczy sobie cudzą własność, gdy bezrobotny kradzieżą przedłuża swoją nędzną egzystencję piętnuje się go jako złodzieja. Ale urzędnik przywłaszczający sobie pieniądze publiczne jest tylko defraudantem, ale dygnitarz Michalski i bogaty żyd Mazur, okradając skarb państwa, popełnili „tylko nadużycia". Jakże często tuszuje się złodziejstwa tylko dlatego, że „to człowiek z dobrej rodziny". „Nie można przecież niszczyć człowieka". Ale w ten sposób, stosując dwie miary, inną wobec maluczkich, inną wobec „wielkich", ustosunkowanych bogatych — podkopuje się fundamenty ładu społecznego i państwa.
>
> Gdy rząd, gdy sądy, gdy sejm oraz wszystkie organa opinii publicznej, gdy całe społeczeństwo reagować będzie należycie, gdy każda rzecz będzie ujawniana i zwana po imieniu, gdy żadne przestępstwo, żadne nadużycie nikomu nie ujdzie bezkarnie, gdy najsurowiej najbezwzględniej karane będą nadużycia posiadających wpływy, bogactwa i władzę, wtedy, dopiero wtedy, tylko wtedy zapanuje w Polsce inna, zdrowa atmosfera moralna, a tylko w zdrowej atmosferze może naród rozwijać swoje siły i iść w wielkość.

Słusznie. My sobie sami wychowujemy Parylewiczowe, Fleiszerowe et consortes.

Po burzy gradowej upały na wybrzeżu

Nad znaczną częścią wybrzeża polskiego w jego północno-zachodnim odcinku przeszła gwałtowna nawałnica gradowa, połączona z ulewnym deszczem. Obecnie znowu wypogodziło się i nad morzem utrzymuje się pogoda upalna, szczególnie dająca się odczuć na piaskach półwyspu helskiego, gdzie na wydmach w południe temperatura wynosi 45 st., temperatura morza utrzymuje się w stanie 23 stopni, zatoki natomiast 26 stopni.

Z teki zagadnień pomorskich

MIECZYSŁAW BAGIŃSKI

Na peryferiach miast Pomorza wyrasta nowe życie...

Około 17 tysięcy osób na działkach ogródkowych i osiedlowych

Życie w miastach w otoczeniu martwych murów i szarych głazów, w tumanach pyłu ulicznego i dusznych biurach, wywołało w ich mieszkańcu tęsknotę do przyrody, do



Poseł Stefan Matusiak z Torunia prezes Pomorskiego Związku Towarzystw Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich

własnego kawałka ziemi, do własnej „oazy" wśród kamiennej, jałowej pustyni miejskiej...

W ten sposób powstała idea t. zw. ogródków działkowych, które położone zwykle na dalekich peryferiach miast, dają pełną rozkosz obcowania z przyrodą w pełnej i nieskażonej jej istocie. Idea ta, rosnąc do rozmiarów wielkiego prądu, przyoblekła się w formę zbiorowej, zorganizowanej akcji i odciągała dość liczne jednostki od centrów miast.

Hasło zakładania ogródków działkowych rozszerzało się silnie już przed wojną światową, znajdując zwolenników przede wszystkim **wśród mieszczan średniozamożnych oraz niższych urzędników.** Forsowały je zwłaszcza wielkie fabryki, które — chcąc mieć zdrowego moralnie i fizycznie pracownika, rozdzielały ogródki działkowe między swoich robotników i urzędników.

Po wojnie światowej, w epoce klęsk finansowych, bezrobocia i nędzy akcja ta nabrała całkiem innego znaczenia. Przed wojną ogródek działkowy miał charakter raczej **rozrywkowy, był jedną z form okraszenia i urozmaicenia życia;** obecnie cel jego stał się o wiele poważniejszy; służy bowiem jako **środek łagodzenia skutków bezrobocia.** Działka ogródkowa, rzecz napozór luksusowa, urosła w naszych czasach **do rangi jednego z ogniw wielkich wysiłków, zmierzających do wyrwania mas bezrobotnych ze skrajnej nędzy.**

W Polsce ogródki działkowe rozpowszechnione są szczególnie w zachodnich województwach, mając za sobą już wieloletnią tradycję.

Gdy przemierzamy zachodnie miasta Rzplitej, widzimy często duże tereny, podzielone na małe ogródki z altanami, ba, nawet z domkami. To są właśnie ogródki działkowe, cieszące oko urodą kwiecia i roślin.

Zaznajomienie społeczeństwa z tą formą łagodzenia dzisiejszej biedy i poznania **dorobku Pomorza w tej dziedzinie,** uważamy za rzecz ze wszech miar pożyteczną. To też ostatnio zwróciliśmy się do obecnego **prezesa Związku Towarzystw Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich na Pomorzu** p. posła Matusiaka — o garść informacyj.

P. poseł Matusiak piastuje stanowisko prezesa Związku dopiero od czerwca br., wybrany na walnym zjeździe w Grudziądzu. Orientuje on się jednak już bardzo dobrze w dorobku i tendencjach rozwojowych prowadzonej przez organizację akcji, zwłaszcza, że instruktor związkowy p. Głębicki, fachowiec i specjalista od zakładania i prowadzenia ogródków działkowych, stale jest w kontakcie z terenem i dysponuje dość bogatym materiałem statystycznym i doświadczalnym.

— Czy akcja ogródków działkowych przynosi istotnie duże korzyści? — stawiamy pierwsze pytanie.

— Bardzo duże. Zacznijmy najpierw od korzyści materialnych. Przeciętna działka wydaje rocznie **plon wartości 120 do 150 zł.** Nie jest to wprawdzie dużo, aleć zawsze **podpora kuchni,** zwłaszcza w razie braku pracy. A jeśli działka jest osiedlowa, to trzeba doliczyć wartość mieszkania, hodowlę drobiu, królików i t. p. Nie można również zapominać o korzyściach, wyrażających się w polepszeniu zdrowia działkowca i jego rodziny. Co się zaś tyczy **pożytków moralnych,** to są one **nieocenione.** Bezrobotny, uzyskawszy działkę, **odradza się duchowo.** Przede wszystkim odzyskuje on pewność siebie i równowagę. Uważa on kawałek ziemi przez siebie uprawiany, za spokojną przystań na burzliwym morzu życia. Tutaj znajduje on **mocne oparcie w zawikłanych stosunkach gospodarczych, ulegających ciągłym zmianom.** Z naszej bogatej już skarbnicy doświadczeń możemy przytoczyć wzruszające wprost przykłady **zbawiennego wpływu ogródka na psychikę.** Niechaj panom wystarczy następujący fakt autentyczny: W pewnym mieście pomorskim mieszkał notoryczny złodziej (nazwiska ze zrozumiałych względów nie podaję), który prawie nie wychodził z kryminału. Żona z dziećmi leżała chora w szpitalu. Gdy została stamtąd zwolniona, Zarząd Miasta przydzielił jej ogródek działkowy z baraczkiem wartości 600 zł. Od tej chwili **kobieta i dzieci odzyskały zdrowie, a ojciec, wypuszczony z więzienia, zmienił się do nie poznania, poszukał sobie pracę na kolei i dziś jest najporządniejszym człowiekiem.** Czyż trzeba wymowniejszego dowodu na twierdzenie, że człowiek szlachetnieje w obcowaniu z przyrodą, w pracy na własnym kawałku ziemi?

— Pan poseł mówił o działkach osiedlowych. Wynikałoby z tego, że działalność Związku jest dwutorowa.

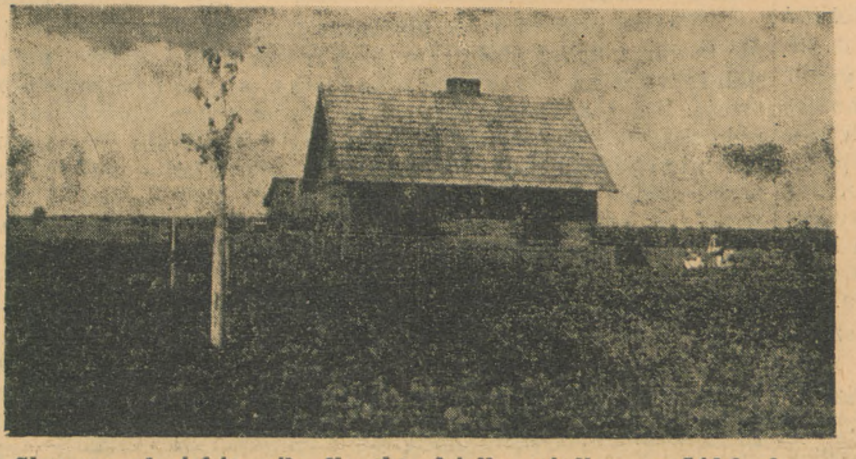
— Tak jest! Jak już wskazuje nazwa naszej organizacji, Związek Towarzystw Ogródków Działkowych i Małych Osiedli Podmiejskich, zakładamy działki **ogródkowe** i działki **osiedlowe.** Panowie widzą często kompleks ogródków bez domków mieszkalnych. To właśnie działki o charakterze **czysto ogródkowym;** właściciel takiej działki mieszka w mieście i przychodzi tam tylko z rodziną dla uprawy czy też wchłonięcia świeżego powietrza. Owszem, ma on tam altanę lub budkę drewnianą, gdzie nawet śpi w okresie letnim, ale nie jest on jeszcze w stu procentach związany z działką. Dopiero, gdy tam staje jego domek mieszkalny, wówczas **wszystkimi fibrami duszy zrasta się z owym kwadratem ziemi.** Działka nabiera dla niego charakteru **twierdzy życiowej, której za żadne skarby świata nie chciałby utracić.** Na tym podłożu rośnie i rozwija się kwiat miłości do ziemi ojczystej; działka osiedlowa bowiem wyrabia w pracowniku zdrową zaletę psychiki chłopskiej: **przywiązanie do Ojczyzny.** Wpływy czerwonych międzynarodówek traca swoją atrakcyjność u progu działki osiedlowej. Działkowiec nie jest również tak skory do aktów rozpaczy. Zauważyliśmy n. p., **że podczas krwawych domenstracyj bezrobotnych w Toruniu nie brał udziału żaden bezrobotny posiadacz działki.**

— Może pan poseł poda, ile przypada działek osiedlowych na ogólną cyfrę terenów działkowych? To bowiem będzie istotnym sprawdzianem wartości całej akcji na Pomorzu.

— U nas **50%** ogólnego zapasu ziemi, przeznaczonego na akcję działkową w miastach, idzie na budowę dla bezrobotnych. Jak już mówiłem, działka osiedleniowa daje trzy do czterokrotnie większy dochód niż działka czysto ogródkowa, gdyż do plonu w warzywach i owocach należy doliczyć wartość mieszkania, hodowlę drobiu i królików. Dlatego też obserwujemy żywiołowe wprost dążenie do pobudowania mieszkania nawet na działce ogródkowej. Działkowcy po prostu budują przez noc domki drewniane, bez pozwolenia władz budowlanych, byle tylko mieszkać na działce. W takich warunkach polityką Związku winno być **forsowanie działek osiedlowych.**



Działkowiec przy pracy



Skromna ale jakże miła dla oka działka osiedlowa w Lidzbarku

— Teraz prosimy p. posła o garść cyfr, obrazujących dorobek akcji działkowej na Pomorzu.

— Aby panowie mogli zrozumieć ogrom pracy, dokonanej w tej dziedzinie na Pomorzu, za czasów polskich, musimy cofnąć się do chwili objęcia wojew. pomorskiego przez Polskę. Wówczas cały teren ogródków działkowych na Pomorzu wynosił **tylko 3 hektary** (1 w Toruniu, 1 w Tczewie i 1 w Grudziądzu). Obecnie teren ten wynosi **386 hektarów w 29 miastach naszej dzielnicy nadmorskiej.**

W bieżącym roku dopięliśmy cyfry **ok. 3.900 działek na terenie województwa.** Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę zeszłoroczną 3000 działek, to musimy przyznać, że dynamika rozwoju akcji jest **dość silna.** Dodać muszę, że projektowane jest urządzenie jeszcze w tym roku **600 działek.**

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości sportowe

Niepowodzenia akademików na mistrzostwach świata w Paryżu

Po pięknym sukcesie polskiej lekkiej atletyki na meczu Polska—Niemcy, bardzo niemiło brzmią doniesienia z Paryża, gdzie w konkurencji 18 narodów startują w mistrzostwach akademickich świata także i polscy studenci.

Polacy startowali absolutnie bez powodzenia. Żaden z nich nie zdołał przedostać się do półfinału. Jeszcze najlepiej stosunkowo wypadli szprinterzy. Trojanowski II, który startował z bandażem na udzie był 3-ci w przed biegu, mając czas 11 sek. Zwycięzca Holmes (Anglia) — 10.7. W drugim przedbiegu startował Danowski, który zajął też trzecie miejsce z czasem 11 sek. Popek był w swoim przedbiegu 4-ty, z czasem 11,2 sek.

Kuźnicki, który startował w przedbiegu 400 m. przyszedł ostatni w czasie 52.4. Majewski biegnący na 800 m. przybiegł 5-ty w słabym czasie 2:01.

Hofmann osiągnął w rzucie dyskiem zaledwie 39 m.

W skoku wdal pierwsze miejsce zajął Niemiec Long 7.68 m (nowy rekord światowy akad.) 4 i 5 miejsce zajęli bracia Hofman. Marian uzyskał 7.06, a Karol 7,05.

W przedbiegach na 200 m. drugie miejsce zajął Trojanowski II — 23 s. W drugim przedbiegu Koźlicki zajął również drugie miejsce.

W sztafecie olimpijskiej Polska zajęła szóste miejsce w czasie 3:38.6.

100 m. wygrał Anglik Holmes — 10.6 sek.

400 m. wygrał Anglik Brown — 47,8 sek.

W rzucie dyskiem pań bezkonkurencyjną okazała się Niemka Mauermayer, która uzyskała 44.17 m.

Polacy ustępują Francuzom Puchar Narodów

Ryga. (PAT) W 6-tym dniu międzynarodowych zawodów hippicznych w Rydze odbył się najważniejszy konkurs o nagrodę prezydenta Państwa dr. Ulmanisa (t. zw. Puchar Narodów). W zawodach startowały drużyny Polski, Francji, Szwecji i Łotwy. Po pierwszym przebiegu prowadziła ekipa polska, mając 24 pkt. przed Francją 29½, Szwecją — 36 pkt i Łotwą — 39¼ pkt. Po drugim przebiegu punktacje zespołów polskiego i francuskiego wyrównały się po 44 pkt. Komisja sędziowska wobec tego zarządziła decydującą rozgrywkę o pierwsze miejsce. Francuzi nie zgodzili się jednak na rozgrywkę, składając równocześnie protest przeciwko objazdowi jednej z przeszkód przez jeźdźców polskich. Protest został przez komisję sędziowską odrzucony, gdyż okazało się, że jury zezwoliła jeźdźcom na objazd tej przeszkody. Orzeczenie komisji zostało przez Francuzów uznane za niewystarczające, gdyż, jak się okazało, komisja, zawiadamiając wszystkie ekipy o zezwoleniu na objazd tej przeszkody, zapomniała uprzedzić o tym Francuzów. Kierownictwo ekipy polskiej, nie chcąc dopuścić do zaostrzenia sytuacji, postanowiło wycofać się z konkursu i ustąpić Francuzom pierwsze miejsce i puchar narodów, mimo, że winę za wynikłe nieporozumienie mogła ponosić jedynie komisja sędziowska. Wobec tego pierwsze miejsce przyznała komisja Francji.

Indywidualnie najlepszym jeźdźcem okazał się **por. Komorowski,** któremu też przyznano pierwszą nagrodę.

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZ. POLSKI W PŁYWANIU.

W tym samym dniu rozegrano również w Bydgoszczy długodystansowe pływackie mistrzostwa Polski. Trasę 5 km. wyznaczono na wodzie stojącej kanału bydgoskiego z dwoma nawrotami. Na starcie stanęło 12 pływaków z Warszawy, Krakowa, Wilna i Bydgoszczy. Tytułu mistrza bronił zeszłoroczny zwycięzca Meglicz z Cracovii. Już na 400 mtr. Meglicz i Kłak (Polonia — Warszawa) wysuwają się zdecydowanie naprzód. Za nimi w odległości kilku metrów płynie para Szczygielski (Polonia — Warszawa) i Greger (Sokół — Bydg.). Pozostali zawodnicy płyną zwarcie, przy czym odpadać zaczyna Pawlak (AZS. Wilno). Kolejność ta utrzymuje się do 4 km. Tu niespodziewanie wycofuje się z powodu kurczu Dreger a w chwilę po tym Pawlak. Szczygielski rozpoczyna finisz i mija Meglicza, który przez chwilę zatrzymuje się z powodu kurczu nogi. **Meglicz nie jest w stanie nadrobić już straconego czasu. Na metę jako pierwszy przychodzi Kłak (Polonia — Warszawa) 1 godz. 45,38;** 2) **Szczygielski** (Polonia — Warszawa) 1 godz. 47 min. 7 s.; 3) Meglicz (Cracovia) 1.48,16,6; 4) Stankiewicz (KPW. Ognisko Wilno) 1.53,46; 5) Łęczyński (Polonia — Warszawa).

Międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Polski



Na zdjęciu Hebda i Tłoczyński na kortach w Bydgoszczy w momencie decydującej rozgrywki z przeciwnikami

Jerzy Mariusz Taylor

CZCICIELE WOTANA

68)

Powieść

— A widzisz, Alfred? — roześmiała się księżna na widok nadjeżdżającego syna. — Mówiłam ci przecież, że ta moja klaczka może stanąć nawet do wyścigów. Wyprzedziłam cię z zupełną łatwością, prawda? To tylko z pozoru twój konik wydawał się lepszy. No, ogarnij się trochę, chłopaku i przyjdź do mnie za kwadrans. Muszę pomówić z tobą o wielu sprawach.

Alfred nie potrzebował aż tyle czasu, aby się ogarnąć. Nurtował go zbyt wielki żal, aby mógł myśleć o swej tualecie, a poza tym pilno mu było rozmówić się z matką. Zaledwie więc spłukawszy kurz z rąk i twarzy w zimnej wodzie, zaledwie otrzepawszy ubranie, wybiegł pośpiesznie ze swego pokoju, przygładzając po drodze dłonią rozwichrzone włosy i zapukał do drzwi księżny.

— Herein, Fred! — odezwała się wesoło....

Zastał ją już przebraną w ranny szlafroczek z wiśniowego jedwabiu, obszywany starymi koronkami i ujęty w pasek ze złoconej skóry z jakąś bardzo kosztowną klamrą. Siedziała na niskim foteliku przed małym stolikiem weneckim, upstrzonym żółtawymi płytkami kości słoniowej i tęczowymi odłamkami perłowej masy.

Kiedy na nią spojrzał, ścisnęło mu się serce, bo zobaczył twarz promieniejącą taką radością, tak jakoś cudownie wypięknialą i tak odmłodzoną, że nie wiedział już, od czego ma zacząć i jakich dobrać słów...

Ale, kiedy usiadł, spojrzenie jego padło przypadkiem na stolik wenecki. Leżała tam garść banknotów Było i złoto. Zobaczył błyszczącą górkę żółtawych monet, nowiutkich i lśniących, jakby tylko co wypuszczonych z mennicy i na ten widok od razu zapodziały się gdzieś wszelkie skrupuły, umilkły wyrzuty sumienia i został tylko jakby wstyd i jakby uraza i żal do tej pięknej pani, która popełniła czyn jego zdaniem straszny, a była przecież jego własną matką.

Księżna zresztą ułatwiła mu zadanie, bo odezwała się pierwsza.

— Ten poczciwy sołtys supłał pieniądze ze wszystkich zakamarków — powiedziała z uśmiechem, spoglądając na pieniądze, jakby umyślnie chciała zwrócić na nie jego uwagę. — Żałowałam, że nie przy tobie, bo to było warte widzenia. Wyobraź sobie, że złoto miał schowane w starej kamizelce, a częściowo nawet w spódnicy żony, która umarła przed laty. Myślałam, że przez sentyment dla nieboszczki przechowuje jej przyodziewek, a on po prostu traktował te łachy jako najlepszy schówek dla swoich skarbów. Ach, Fred — śmiała się. — Gdybyś go był widział, jak szperał wśród stosu tych starych szmatek, a ile się przy tym nasapał...

— Tak, to rzeczywiście musiało być bardzo zabawne — odezwał się Alfred. — I dlaczegóż to ten poczciwy sołtys dał ci tyle pieniędzy, mamo?

— Czyż nie powiedziałam ci tego, Fred? To zadatek na łąki lubartowskie. Żal mi było trochę tego kawałka, bo dawał co roku zysk, choć nic się w to nie wkładało, ale co robić? Dobrze jeszcze, że ten zacny stary Ernin zgodził się je kupić i dać taką cenę, o jakiej mogłam tylko marzyć. I wiesz, obawiam się, że nieborak może na tym stracić. Nie przypuszczam, żeby to mogło być warte aż tyle. Co myślisz o tym, Fred? — zatroskała się.

Młody człowiek nie mógł oderwać wzroku od pieniędzy, leżących na inkrustowanym blacie weneckiego stolika.

— O tym... o tym nic nie myślę, mamo — powiedział wreszcie z lekkim ociąganiem. — Nie sądzę jednak, aby ten Niemiec miał stracić choć grosz. Nie wygląda na takiego filantropa. Chce zapewne rozparcelować te piękne łąki pomiędzy swoich Niemców i prawdopodobnie zarobi bardzo ładnie.

— Niemiec... Niemcy. Ty zawsze z taką niechęcią wyrażasz się o tych dobrych ludziach, jakby który z nich wyrządził ci jakąś krzywdę — zniecierpliwiła się księżna. — Czy naprawdę nie chcesz pamiętać, że twoja własna matka też jest przecież... no... niemieckiego pochodzenia, a zatem i ty sam masz w swoich żyłach trochę krwi niemieckiej — dodała sznurując dumnie wargi.

Alfred spoglądał na księżnę z bolesnym zdziwieniem. Minęło już z górą pół roku od chwili, kiedy ta siwiejąca, ale wciąż jeszcze piękna głowa pochyliła się nad nim, a te dumne usta wyszeptały mu do ucha oszałamiającą tajemnicę, która miała w jego życiu dokonać najcudowniejszych bajkowych przeobrażeń. Z biegiem czasu niezwykłe to wydarzenie straciło swój chrakter feeryczny, stało się prawem życia codziennego, czymś naturalnym, co przyjść musiało. Alfred od dawna już przyzwyczaił się widzieć w tej dumnej damie matkę — tę z tęczowych marzeń, jakie snuł niegdyś chłopiec w przydługim i w obszernym mundurze, starający się dotrzymać kroku dorosłym żołnierzom, co przygarnęli małego zbiega - sierotę, a potem terminatom w warsztacie ślusarskim i jeszcze później dorosły młodzieniec.

We wszystkich tych marzeniach ukazywała mu się ta sama twarz może zamglona nieco, może niezupełnie wyraźna, ale zawsze taka bliska — taka bardzo swoja. Dlaczegóż teraz spoza tych rysów, które zdążył pokochać tak ogromnie, wyjrzało nagle ku niemu coś dziwnie obcego? Jakby na piękną — ach, tak! — niezaprzeczenie piękną twarz matki padł cień czegoś wrogiego, czegoś, co chciało odgrodzić go od niej zaporą nie do przebycia.

Wrażenie to trwało krótko. Sekundę — może dwie najwyżej, ale to wystarczyło, aby pozostawić przykry smak goryczy i minęła dobra chwila zanim Alfred zdołał się odezwać.

— Nie masz racji, mamo — powiedział tonem, któremu starał się nadać brzmienie jak najwięcej łagodne i miękkie. — Pewny jestem, że wystarczy ci przypomnieć sobie, jakie nosisz nazwisko, abyś też doszła do przekonania, że nie masz racji. Czyżbym cię musiał zapewniać, że obowiązkiem żony jest przyjąć narodowość męża? Sama dobrze wiesz, że tak jest na całym świecie. Dlatego nie możesz być Niemką, mamo, i dlatego samego ja też nie mogę pamiętać, że zabłąkała się do moich żył jakaś kropla krwi germańskiej. Cóż to może mieć za znaczenie, skoro rasowej różnicy nie ma prawie żadnej? Gdybym się urodził i wychował nawet w Niemczech. Nie. Nawet i w tym wypadku mając ojca Polaka, nie czułbym się Niemcem. Ale wychowałem się w Polsce i jako mały chłopiec już biłem się za Polskę, myślę po polsku, jestem więc tylko Polakiem, stuprocentowym Polakiem, mamo.

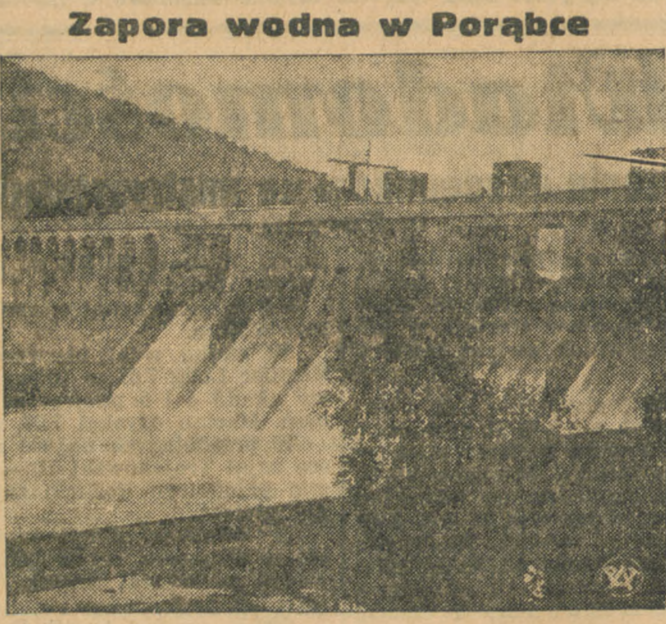
Księżna poruszyła się niecierpliwie, ale on zatrzymał ją ruchem dłoni.

— Chwileczkę mamo! Daj mi wypowiedzieć moją myśl do końca — prosił. Widzisz zatem, że nie żywię, no nawet nie mogę żywić żadnej rasowej odrazy do Niemców. Wiem, że żyją obok nas od wieków, wiem, że wielu z nich stało się dobrymi Polakami. Ale z tymi kolonistami, to inna sprawa, mamo. Oni są obcy. Oni nie chcą stać się Polakami i trwają wśród nas bez żadnej zmiany, pozostając wciąż tym samym, czym byli ich dziadowie, którzy na pewno nie uważali Polski za swoją ojczyznę. Nie biorą żadnego udziału w naszym życiu zbiorowym. Nasze troski nie są ich troskami. Swojej przyszłości nie łączą z naszą. To są ludzie obcy, mamo, a — kto wie — może i ukryci wrogowie, po których nie możemy spodziewać się niczego dobrego — powiedzmy — na wypadek wojennej zawieruchy. Czyż mamy im dopomagać, aby wzmocnili się, aby ten obcy a może i wrogi pierwiastek rozrastał się dalej, aby przybyło tu ich jeszcze więcej? Nie, mamo, jeżeli musiałaś koniecznie sprzedać łąki lubartowskie, to trzeba było rozparcelować je raczej pomiędzy wsie polskie, ale nie oddawać im.

Księżna podniosła nagle obie dłonie i ścisnęła nimi skronie, opierając łokcie na hebanowym stoliku. Było w tym nieco teatralności wielkopańskiej, był też jednak i szczery odruch prawdziwego bólu. Jej dumne wargi drżały nerwowo i oczy przesłoniły się łzami:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zapora wodna w Porąbce



Dzięki wybudowanej w zeszłym roku zaporze wodnej w Porąbce mieszkańcy tych okolic są zabezpieczeni zupełnie przed grożbą powodzi. Ostatnie deszcze spowodowały przybór wody na sztucznym jeziorze na Sole pod Porąbką. Nadmiar wód znalazł swobodne ujście przez otwarte zapory.

Pomorze – przodujące województwo w kulturze rolnej

Dział ten poświęcony jest gospodarstwom wiejskim, zarówno większej jak i mniejszej własności, które swoim dorobkiem i organizacją pomnażają kulturę rolną.

Przydatki - Dr. Konrad Siudowski

Wzorowe gospodarstwo z nastawieniem hodowlanym

Gospodarujący w Przydatkach — pod Brodnicą — dr. Konrad Siudowski — senator Rzeczypospolitej — należy do tego pokolenia, które po r. 1905 przepalilo dusze swoje w solidarności dla rzeczy najwyższego dobra — Polski.



Dr. Konrad Siudowski, senator Rzeczypospolitej, podpułkownik w rezerwie, prezes Federacji P. Z. O. O. na Pomorzu, prezes i działacz wielu organizacyj — samorządowych, rolniczych, spółdzielczych i innych — dekorowany Krzyżem Kawalerskim orderu „Polonia Restituta".

Już w okresie nauk średnich — w Brodnicy, Pelplinie i Chełmnie pozostawał w tajnej organizacji młodzieżowej, a swoją pracą wzmacniał coraz szerzej na Pomorzu powstające prądy szlachetnych myśli niepodległościowych.

Podczas studiów uniwersyteckich w zakresie rolnictwa, ekonomii i filozofii jest w dalszym ciągu działaczem tej treści politycznej, która sposobiła przedwojenne pokolenie do wielkich zadań w odrodzonej Polsce.

Po uzyskaniu na uniwersytecie w Hali doktoratu (praca naukowa — „Stosunki ekonomiczno - rolnicze Ziemi Chełmińskiej") dr. K. Siudowski obejmuje rodzinny majątek, stając do pracy na polskiej ziemi. Przed wojną znane były Przydatki z promieniowania tych myśli.

Od roku 1914 dr. K. Siudowski przechodzi wojnę, a w skomplikowanej sytuacji wypatruje momentu wybuchu rewolucji...

W nowej epoce zespolony wyczekiwanym Sztandarem werbuje już do polskich pułków, a z dywizją pomorską odbywa kampanię bolszewicką. Po sygnale pokoju w stopniu podpułkownika opuszcza szeregi. Powraca do Przydatek, gdzie widzi zniszczenie wojny i ślady barbarzyńskiego pobytu bolszewików. Pierwszym zadaniem było więc uporządkować majątek, ponaprawiać budynki, sposobić ziemię do siejby — a skrzętnie gromadzić inwentarze.

Równocześnie dr. Siudowski rozwija ożywioną działalność społeczną na różnych odcinkach pracy, jest czynny w wielu organizacjach i życiu samorządowym, spółdzielczym, rolniczym, a także wiele czasu poświęca dla ruchu kombatanckiego. Przez wysokie walory pełnej oddania pracy społecznej, dr. K. Siudowski zostaje w r. 1935 senatorem Rzeczypospolitej a godność tę sprawuje łącznie z innymi stanowiskami, a mianowicie: jest prezesem Federacji P. Z. Obr. Ojczyzny na Pomorzu — członkiem Zarządu Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego Rzeczypospolitej w Warszawie, prezesem Związku Pow. Pomorza — członkiem wydziału pow. w Brodnicy, przewodniczącym Komisji do Spraw Finansowo - Rolnych w Toruniu, członkiem Rady Nadzorczej Związku Mlecz.-Jajcz. w Warszawie, członkiem Wojew. Komitetu WF. i PW. w Toruniu, prezesem Spółdzielni Mleczarskiej w Brodnicy, członkiem szeregu komisyj w Pomorskiej Izbie Rolniczej, a przedtem jej wiceprezesem i wielu innych. Nie ma większego przejawu w pracy społecznej na Pomorzu bez współudziału senatora d-ra K. Siudowskiego.

Zawsze pełen energii umie podołać licznym obowiązkom społecznym, a w swoich Przydatkach zaprowadził gospodarstwo, które służy przykładem dobrej organizacji i wysokiej kultury.

W uznaniu ogólnych zasług dekorowany Krzyżem Kawalerskim „Polonia Restituta"!

Wśród bardzo pięknej okolicy, w sąsiedztwie starego grodu pomorskiego — majątek Przydatki — 207 hektarów — posiada glebę niewspółmiernie gorszą od sąsiednich powiatów Brodnicy. Gliniasto piaszczysta, przez falistość trudna do uprawy, była tym bardziej ciężkim warsztatem, na którym, w warunkach niezmiernego zniszczenia, po wojnie 1920-go roku zaczął gospodarować dr. Konrad Siudowski.

Przed gospodarstwem stanęły pieką ce potrzeby. Majątek jednak z roku na rok zyskiwał na sile, a obecnie zajmuje już poczytne miejsce w rzędzie wzorowych gospodarstw Pomorza. Zawdzięcza to niewątpliwie wspaniałej swojej organizacji Ścisłego kierunku wytwórczości roślinnej z racji typu gleby, nie można było nadać Przydatkom, a przeciwnie — wszystko przemawiało za tym — aby majątek miał nastawienie wybitnie hodowlane. I tak jest prowadzony. Dlatego okopowe zajmują 28 procent uprawnego terenu (burak cukrowy, burak pastewny, ziemniaki, marchew). Kłosowe ozime 50 ha — przeważa żyto, jare ca 30 ha. Dużą część zajmują mieszanki — strączkowe. Wszystkie ziarna siewne kwalifikowane, w ustalonych dla tego rejonu odmianach — pszenica graniatka dańkowska i wysokolitewska, żyto — włoszanowskie, jęczmień — Isaria, owies — Ligowo.



Podwórze i motor wietrzny

Wysoka wartość ziarna w tych odmianach ma duże znaczenie dla okolicznych gospodarstw włościańskich które w Przydatkach zaopatrują się do siewu.

Bolączką majątku jest stosunkowo mały obszar łąk, bo tylko 10 ha, a stąd trudności jak pokryć w takim gospodarstwie inwentarzowym — zapotrzebowanie na pasze. Gospodarstwo rozwiązuje tę kwestię sztucznymi pastwiskami w postaci koniczyn jednorocznych i ekonomicznym ich wykorzystaniem.

Obora w rasie nizinnej pod kontrolą mleczności organów Pomorskiej Izby Rolniczej. Krów 50, jałowizny 40. Mleko odstawia majątek do spółdzielczej mleczarni w Brodnicy. Od 15 maja krowy w dzień i w nocy pozostają na świeżych koniczynach, systematycznie zużywanych w indywidualnym skarmianiu proporcjonalnych jednostek — w popularnie zwanym sposobie łańcuchowania. Taki ciągły pobyt na powietrzu — daje tutejszej oborze również wybitną podstawę zdrowia.

Najważniejszym działem w produkcji zwierzęcej — jest trzoda chlewna, wielkiej białej pomorskiej, — zarodowa — zapisana do takiego Związku Hodowców w Toruniu — przy P. I. R. Celem hodowli jest przede wszystkim danie okolicy dobrego materiału hodowlanego, który rozprowadza Pomorska Izba Rolnicza między rolników zrzeszonych w Kółkach Rolniczych.

Pozostała część produkcji ma przeznaczenie użytkowe dla bekoniarni w Brodnicy. Stan ogólny chlewni 160 szt. Trzeba zaznaczyć, że Dr. K. Siudowski własną zapobiegliwością i pracą hodowlaną otrzymał produkt krzyżowania macior ostrouchych niemieckich importowanymi przez siebie angielskimi knurami i częściowym materiałem z Lipienek. Pogłowie trzody bardzo wyrównane, a sztuki okazałe, z ładną linią grzbietu i dobrego kościca są przedmiotem najwyższego uznania.

Konie zimnokrwiste. Hodowla oparta na importowanych reproduktorach z Nadrenii i Belgii.

Osobnym działem w wytwórczości roślinnej — są okopowe, z czołową produkcją ziemniaka rakoodpornego z przeznaczeniem na eksport, którego droga prowadzi nawet do dalekiej Argentyny. Z krajów europejskich odbiera Szwajcaria, Francja, i inne.

Wracając z pól trzeba podkreślić, że gleba w Przydatkach jest w wysokiej kulturze i tylko wielkiemu wkładowi pracy i wysokimi uzdolnieniami agronomicznymi właściciela — zawdzięcza swoją rodzajność w tym stopniu — jak to widać z ksiąg gospodarczych. Nawet i burak cukrowy daje dobre plony. Kiedyś, absolutnie tutaj się nie udawał, a jak ludzie pamiętają z przedwojennych lat — i pszenica nie była siewaną. Dzisiaj — grunt w Przydatkach dobrze uprawiany, nawożony (duża ilość zielonych nawozów), w wymagających miejscach — zmeliorowany — jest przy tym typie gleby w bardzo dobrej strukturze.

A wszystko to razem świadczy, że można w każdych warunkach glebowych osiągnąć dobry warsztat pracy, skoro umiejętnie pokieruje się gospodarstwem — nadając mu właściwy kierunek wytwórczy po rzeczywistym podpatrzeniu i zbadaniu wszystkich możliwości.

Po dobrze zapowiadających się łanach kartoflanych jesteśmy w podwórzu majątku. Zwracają uwagę w pierwszorzędnym stanie budynki gospodarcze, kompletny inwentarz z nowoczesnymi narzędziami i maszynami, a w środku podwórza wietrzny motor. Oddaje on bardzo ważne prace, przy zaopatrywaniu skanalizowanego majątku — w wodę. Jak dalece wszystko, co pomnaża dobrą organizację — w Przydatkach jest doceniane, świadczą specjalne furgony na dętych gumach. Dają one oszczędność na sprzężaju, stanowią wygodę i niespółmiernie, łatwą dostawę produktów. Z furgonami tymi — rzecz zrozumiała — wiąże się lepsza konserwacja dróg. Furgony takie dostarcza znana firma „Stomil" w Poznaniu, po cenie stosunkowo nie dużej. Jest to bardzo praktyczne podwozie z hamulcem. (Nadwozie można sporządzić we własnym zakresie). Godne polecenia.

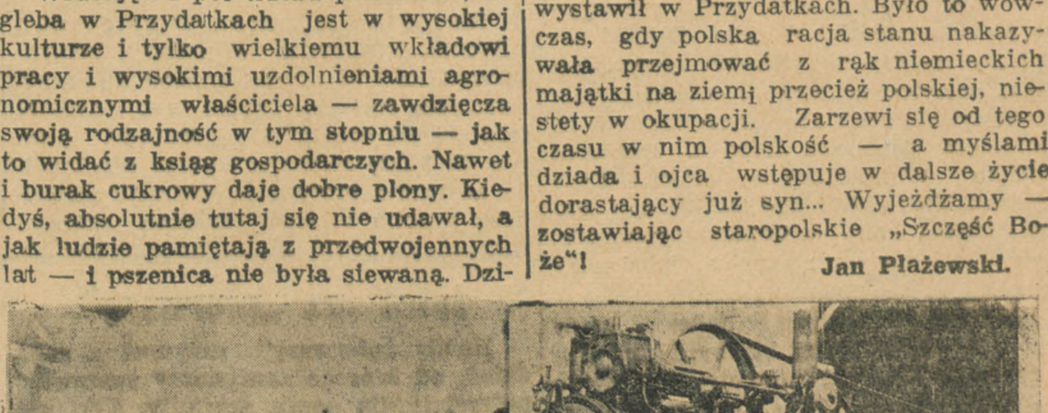


Dwór w Przydatkach

Dodatkowym działem dla tego wybitnego gospodarstwa — jest warzywnictwo, sadownictwo i drób rasowy — czym osobiście zajmuje się Pani Senatorowa Konradowa Siudowska, znana z pracy społecznej w różnych organizacjach.

Kończąc wędrówkę po majątku — wstępujemy do gościnnego dworu, gdzie atmosfera nawet dla zabłąkanego gościa jest nadzwyczaj serdeczna. Wspominając przeszłość — dowiadujemy się, że ładny park, w tej chwili szemrzący baśń półwiekową, skargliwą od działań wojennych — jest dziełem ś. p. Ojca obecnego właściciela — Waleriana Siudowskiego, który równocześnie i dwór wystawił w Przydatkach. Było to wówczas, gdy polska racja stanu nakazywała przejmować z rąk niemieckich majątki na ziemi przecież polskiej, niestety w okupacji. Zarzewi się od tego czasu w nim polskość — a myślami dziada i ojca wstępuje w dalsze życie dorastający jej syn... Wyjeżdżamy — zostawiając staropolskie „Szczęść Boże"!

Jan Plażewski.



Fragmenty pracy w Przydatkach

Na toruńskim bruku

— **Pryw. Pom. Szkoła Muzyczna,** ul. św. Katarzyny 4, przyjmuje wpisy uczniów do klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu sol., instrumentów dętych i gimnastyki rytm. Egzaminy wstępne 1 i 2 września. Informacyj udzieli kancelaria codziennie od 10—12 i od 16—18. Filia na Bydg. Przedm. czynna.

— **Zarząd miejski** zawiadamia, że z dn. 1 września br. czytelnia Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu, zostanie otwarta dla czytelników.

— **Egzaminy wstępne do Konserwatorium Muzycznego** odbędą się w dniach 1 i 2 IX. od godz. 11 do 14 i od 16 do 19. Ze względu na wielką ilość zgłoszeń, kandydaci są proszeni o wcześniejsze zgłaszanie się w sekretariacie (St. Rynek 6) w godzinach urzędowych.

— **Firma Felskiego** (szklarnia), która mieściła się przy Rynku Nowomiejskim, zmienia od jutra, 1. XI. swą siedzibę, przenosząc się na M. Garbary nr. 2.

— **Pryw. Szkoła Powszechna im. Marii Konopnickiej,** Toruń, ul. Warszawska 10/12 przyjmuje zapisy na nowy rok szkolny codziennie w godz. przedpołudniowych. Do kl. I. przyjmuje się dzieci od 6-ciu lat.

— **Prywatna Pomorska Szkoła Powszechna w Toruniu** zawiadamia, że w związku z rozpoczęciem roku szkolnego stawią się w piątek, dnia 3 września br. o godz. 7,50 wszystkie zapisane do szkoły dzieci przed gmachem szkolnym przy ul. Rybaki 47. celem wspólnego udania się na nabożeństwo. Zarazem podaje się do wiadomości, że zapisy przyjmuje się nadal przy czesnym wynoszącym dla klas: I i II 10 zł, III i IV 15 zł. V i VI 20 zł miesięcznie.

— **Prywatne Gimnazjum Żeńskie** w Toruniu zawiadamia, że w związku z nowym rokiem szkolnym stawią się wszystkie zapisane uczenice w piątek dnia 3 września o godz. 7,50 w gmachu gimnazjum przy ul. Rybaki 47 celem wspólnego udania się na nabożeństwo. Egzaminy zaś wstępne do gimnazjum odbędą się tamże w sobotę, dn. 4 września br. o godz. 8.

Dzień w Toruniu

Wtorek, dnia 31 sierpnia

BEN HUR



Dziś ostatni raz w kinie „Świt" — potężny epos miłości i poświęcenia. Kto nie widział „Ben Hura", ten nie zdaje sobie sprawy z reżyserskich możliwości X-tej muzy.

— **Nauka w publicznej dokształcającej szkole zawodowej nr. 3 kupieckiej** w Toruniu przy ul. Sienkiewicza 38 w 1937/38 r. szk. odbywać się będzie w poniedziałki i czwartki od godz. 16,45 do 20-tej. Hufiec szkolny w środy od godz. 19-tej do 21-ej.

Nowowstępujący uczniowie kupieccy i biurowi winni przedłożyć przy zapisie: a) metrykę b) ostatnie świadectwo szkolne, c) zaświadczenie firmy i d) 1 fotografię.

Pierwszy dzień nauki przypada w dniu 6 września rb.

— **Pryw. pow. szkoła im. św. Teresy** dr. Z. Szczepkowskiej (Kościuszki 4 róg Grudziądzkiej) przyjmuje zapisy codziennie od 9 do 13 i od 17 do 18 godz. Szkoła przygotowuje gruntownie do gimnazjów. Posiada obszerny, słoneczny budynek, higieniczne urządzenia, salę gimnastyczną holl na przerwy w czasie niepogody oraz potrzebne pomoce naukowe. Przy szkole duże, ogrodzone boisko. Pod doświadczonym kierownictwem doktora filozofii p. Szczepkowskiej oraz przy stałym wykwalifikowanym personelu nauczycielskim szkoła stanęła na wysokim poziomie wychowawczym i naukowym. Czesne w kl. I i II — 10 zł; III i IV — 15 zł; V i VI — 20 zł mies. Języki obce bez dopłaty. Początek roku szk. 3 września. Zbiórka dzieci w szkole o godz. 7.45.

SPRAWY ORBISU

Wielka pielgrzymka do Lourdes via Paryż, Nicea, Padwa, Wenecja, Wiedeń.

Wycieczka morska do Sztokholmu 8. 9.

Złota jesień na jasnym wybrzeżu — wydatne ulgi kolejowe.

Polskie Biuro Podróży „Orbis" Oddział w Toruniu, tel. 1376.

KALENDARZYK

Wtorek 31. 8. — Rajmunda.
Środa 1. 9. — Idziego
Czwartek 2. 9. — Stefana Kr.

— **Stan wody w Wiśle z dn. 30. 8.** Kraków — 1,38 (1.33), Zawichost + 2,41 (2.66), Warszawa + 2.75 (2.08), Płock + 1,06 (0,81). Toruń + 0,74 (0,82) Fordon + 0,80 (0,94) Chełmno + 0,68 (0,84) Grudziądz + 0.91 (1.06) Korzeniewo + 1,06 (1,13). Piekło + 0,45 (0,48) Tczew + 0,48 (0,45) Einlage + 2.17 (2.20) Schiewenhorst + 2,38 (2.36).

Temperatura wody w Wiśle 16,0 (16,2)

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

KINA.

ARIA — „Pan redaktor szaleje" i „Ich troje" (dziś ostatni raz).
MARS — dziś nie czynne.
ŚWIT — „Ben Hur" (ostatni raz).

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ

REPERTUAR TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Wtorek 31. 8. — teatr w objeździe.
Środa 1. 9 — Toruń — „Testament jaśnie pana" — godz. 20
Czwartek 2. 9. — teatr w objeździe.

Akademicy-ogrodnicy z Warszawy w Toruniu

Dnia 27 i 28 bm. bawiła w Toruniu wycieczka naukowa studentów i studentek Wydziału Ogrodnictwa Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie pod kierownictwem profesora **dra Kobendzy.** Wycieczkę oprowadzali insp. ogrodnictwa P. I. R. **inż. Fiedler** oraz inż. **Zofia Cozlówna.**

W pierwszym dniu zwiedzono Zakłady Ogrodnicze p konsula Hozakowskiego. Uczestników wycieczki podejmowali gościnnie państwo konsulostwo Hozakowscy podwieczorkiem.

Dnia następnego zwiedzono Zakłady Ogrodnicze p. Hentschla w Toruniu i Górsku oraz plantacje miejskie w Toruniu.

Trzeciego dnia wycieczka opuściła Toruń, udając się do Ciechocinka.

Trzeci Zjazd Powiatowy Pomorskiego Związku Młodej Wsi

W ubiegłą niedzielę odbył się w Brąchnowie trzeci z kolei Zjazd Powiatowy Pomorskiego Związku Młodej Wsi, na który przybyli delegaci poszczególnych Kół z powiatu toruńskiego w liczbie około 80 osób. Zjazd zagaił wiceprezes **Strąkowski Juliusz** z Kończewic, witając p. wicestarostę mgr. **Czerniego Aleksandra,** p. Dyrektora Pomorskiej Izby Rolniczej **Inż. Buczka Józefa,** przedstawicieli Zarządu Wojewódzkiego Pom. Związku Młodej Wsi, z prezesem **Woziwodą Stanisławem** na czele, zaproszonych gości i delegatów Kół Związku Młodej Wsi. Następnie poprosił na przewodniczącego **p. Woziwodę Stanisława,** a na sekretarza p. **Padykułę Michała** z Grzegorza. Zjazd powitał wicestarosta p. mgr. Czerni, podkreślając rolę młodzieży w dobie, kiedy Państwo Polskie zmagało się z wrogim najeźdzcą, jej ofiarność i poświęcenie dla dobra Narodu i Państwa. Następnie omówił zadania, obowiązki i prawa jakie posiada młodzież dzisiaj. Z kolei zabrał głos p. **dyr. inż. Buczek,** życząc Zjazdowi pomyślnego rozwoju organizacyjnego, kultywowania i krzewienia ideałów, zawartych w deklaracji ideowej. Imieniem Zarządu Wojewódzkiego Pomorskiego Związku Młodej Wsi powitał Zjazd p. **Dudek Zbisław,** który w krótkim przemówieniu omówił znaczenie ruchu młodowiejskiego, jego założeń ideowo-wychowawczych i rolę jaką odegra w Państwie, kiedy przygotuje nowe kadry ideowych przodowników gospodarzy, którzy potrafią być czynnikiem stałego postępu i wyprowadzą wieś na należne jej miejsce w Narodzie i Państwie, w kulturze i cywilizacji narodowej.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI POMORSKIEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

zdał p. prez. Strąkowski J., który omówił szczegółowo poszczególne działy prac w Kołach jak n. p. ogólno-organizacyjny, oświatowo-kulturalny, imprezowy, artystyczny, przysposobienia rolniczego itp. Ze sprawozdania wynika że działalność w okresie sprawozdawczym, została ożywiona w przeciwieństwie do roku poprezdniego. Zarząd stał na stanowisku raczej pogłębiania prac w kołach, wprowadzając w tę pracę konsekwentną planowość, nie szedł natomiast na rozszerzenie organizacyjne. Koła wykazujące małą aktywość pracy zostały rozwiązane. Przedstawiony plan pracy na rok 1937/38 został przyjęty jednomyślnie. Dyskusja nad sprawozdaniem i planem pracy wykazała żywe zainteresowanie się delegatów z wszystkimi kwestiami, co świadczy o dużym wyrobieniu organizacyjnym. W skład nowego Zarządu zostali wybrani Strąkowski J. — prezes, Pokorski Bolesław — wiceprezes, Łysik Józef wiceprezes. Padykuła Michał sekretarz, Silnicki Zygmunt — skarbnik i Zamożniakówna Flora, Juda Leon, Kurpiewski Edward, Majewicz Franciszek, Padykuła Tomasz — członkowie.

Na zakończenie Zjazd przesłał telegramy treści następującej:

DO PANA MINISTRA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH JULIUSZA PONIATOWSKIEGO — „Trzeci z kolei Zjazd Pomorskiego Związku Młodej Wsi, powiatu toruńskiego, odbyty w Brąchnowie, przesyła Ci Panie Ministrze wyrazy czci i hołdu za trud i pracę nad realizacją przebudowy ustroju rolnego. Głęboko oburzeni bezprzykładnymi atakami wsteczników społecznych na Twoją osobę, solidaryzując się z zasadniczymi wytycznymi Twej polityki, zapewniamy Cię Panie Ministrze, że dołączymy wszelkich starań dla realizacji naszych haseł i celów."

DO PANA WOJEWODY POMORSKIEGO MINISTRA RACZKIEWICZA WŁADYSŁAWA — „Trzeci z kolei Zjazd Pomorskiego Związku Młodej Wsi powiatu toruńskiego, odbyty w Brąchnowie, przesyła Ci Panie Ministrze wyrazy czci i hołdu, zapewniając, że dołożymy wszelkich starań dla rozwoju kulturalnego i gospodarczego prastarej ziemi pomorskiej".

DO PREZESA CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI PANA GIERATA STANISŁAWA — „Trzeci z kolei Zjazd Pomorskiego Związku Młodej Wsi powiatu toruńskiego, odbyty w Brąchnowie, przesyła Ci Kolego Prezesie wyrazy głębokiego szacunku i uznania za trud i pracę, którą ponosisz dla dobra naszej idei i organizacji, zapewniając Cię równocześnie, że wytrwale dalej pójdziemy ku realizacji naszych haseł".

Zjazd zakończono entuzjastycznym odśpiewaniem hymnu Centralnego Związku Młodej Wsi.

Ze Stow. Polsko-Francuskiego

Wtorkowe zebranie dyskusyjne Stow. Polsko-Francuskiego w Toruniu, które odbędzie się dnia 21 bm. w Pomorzance o godzinie 19,30, będzie ostatnim tego rodzaju zebraniem w tym miesiącu.

Następne zebrania, począwszy od dnia 7 września, odbywać się będą normalnie jak dawniej w lokalu własnym, odpowiednio wyremontowanym przy ul. Żeglarskiej 25.

Zlecenie Nr. 905a/VIII. (5923

PRZETARG NIEOGRANICZONY
na wykonanie instalacji elektrycznej dla budynku radiostacji odbiorczej w Gdyni na Witominie
odbędzie się dnia 7 września 1937 r. o godz. 12,30 w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy. Tamże wydaje się ślepe kosztorysy i udziela się bliższych informacyj.

ZAWIADOMIENIE.

Dla dobra motoryzacji kraju utworzyło się w Toruniu przedsiębiorstwo autobusowe, które utrzymuje regularną komunikację na następujących liniach:

1. Brodnica—Kowalewo—Toruń,
2. Dobrzyń—Kowalewo—Toruń,
3. Wąbrzeźno—Chełmża—Toruń,
4. Grudziądz—Chełmża—Toruń,
5. Toruń—Chełmno (przez Bierzgłowo—Rzęczkowo—Dąbrowa),
6. Aleksandrów—Podgórz—Toruń—Chełmno (przez Wybcz—Unisław),
7. Chełmno—Grudziądz (przez Wielkie Łunawy i Podwiesk).

Zadaniem naszej firmy będzie fachowe prowadzenie komunikacji pasażerskiej tak pod względem bezpieczeństwa jak i wygody podróżnych, o czym podajemy do łaskawej wiadomości P. T. Szanownej Publiczności.

Również stawiamy autobusy dla wycieczek wszelkiego rodzaju, w kraju i za granicę.

Z poważaniem
Toruńskie Towarzystwo Komunikacyjne Sp. z o. o.
w Toruniu, ul. Chełmińska 11.
telefon 20-35. (5935

OGŁOSZENIE
PRZEWODNICZĄCEGO WYDZIAŁU POWIATOWEGO W BYDGOSZCZY
z dnia 20 sierpnia 1937 r. w sprawie sporządzenia dla części gromady Białebłota (przy stacji kolejowej Trzciniec) szczegółowego planu zabudowania.

Wydział Powiatowy powiatu bydgoskiego podaje do publicznej wiadomości na podstawie art. 25 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16. II. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 56 poz. 405), że przystępuje w porozumieniu z Zarządem Miejskim w Bydgoszczy (sfera zainteresowania miasta Bydgoszczy) do sporządzenia szczegółowego planu zabudowania terenu o powierzchni 12,38 ha, objętego od wschodu terenem własności Skarbu Państwa (Dyrekcji Kolei Państwowych — linią Bydgoszcz—Poznań), od południa drogą publiczną Bydgoszcz—Ciele, od zachodu i północy terenem własności Skarbu Państwa (Dyrekcji Lasów Państwowych).

Z treścią projektów planów zabudowania, które mają być sporządzone, mogą interesowani się zaznajomić w biurze Wydziału Powiatowego w Bydgoszczy, ulica Słowackiego 7, pokój 15, w okresie od 30 sierpnia do 7 września 1937 r. w godzinach od 10-ej do 13-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt.

W okresie od 7 do 15 września 1937 r. mogą interesenci zgłaszać do Wydziału Powiatowego w Bydgoszczy wnioski dotyczące wyżej wymienionego planu zabudowania.

Nr. Bud. 4/10/37. (5924

Przewodniczący Wydziału Powiatowego powiatu bydgoskiego
w z. (—) Mgr. J. B. Robakowski,
Wicestarosta.
Za zgodność: (—) Fischer, Budowniczy Powiatowy.

Sygnatura: Km. V. 1455 i 1867/36. (5922

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V rewiru, Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śląska Nr. 3, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 września 1937 r. o godz. 10,30 w Bogacinie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Franciszka Ziarnika, składających się z 140 ctr. żyta w słomie, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.400,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 30 sierpnia 1937 r.

Komornik: (—) Jaroszyński.

Zlecenie Nr. 171/8/K.

Numer akt: Km. 400/37. (5902

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowem I-go rewiru, Twardowski Tomasz, mający kancelarię w Nowem ul. Sądowa Nr. 8, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 września 1937 r. o godz. 15 w Nowem ul. Kolejowa odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Brunona Wróblewskiego w Nowem, składających się z szafy kombinowanej, komody, stołu, fotelu na piórach, 4 krzeseł wyściełanych, tapczanu, biblioteki orzechowej, bufetu i kredensu orzechowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 2.345,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe, dnia 16 sierpnia 1937 r.

Komornik: (—) T. Twardowski.

Sygn. akt: E. 66/37 (5907

OBWIESZCZENIE

W sprawie przymusowego wykupu części nieruchomości Liszkowo, dobra rycerskie tom I karta 1, powiatu wyrzyskiego, należącej do zapisanego właściciela Joba-Wilhelma-Karola-Erika von Witzlebena z Liszkowa o powierzchni 500 ha (rozporz. Prezyd. R. P. z dnia 28 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 3/28 poz. 22) wykupionej przez Skarb Państwa Polskiego (Urząd Wojewódzki Poznański — Wydział Rolnictwa i Reform Rolnych) a uwidocznionej w dziale II tejże księgi poz. 13.

W celu podziału I raty ceny przymusowego wykupu wyznacza się termin na dzień 16 października 1937 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Łobżenicy — pokój nr. 9.

Cenę przymusowego wykupu złożył Urząd Wojewódzki Poznański w Poznaniu do depozytu Banku Gospodarstwa Krajowego w Bydgoszczy do dyspozycji Sądu Grodzkiego w Łobżenicy w celu dokonania podziału pomiędzy wierzycieli i to:

1. w gotówce 63.381,30 zł
2. w obligacjach 3% Państw. Renty Ziemskiej Serii I. z kuponami płatnymi od dnia 1. 6. 1937 r. wartości nominalnej 253.200.00 zł
   w odcinkach:
   18 szt. à 5.000,— zł w zł nr. 2974—2991,
   130 szt. à 1.000,— zł w zł nr. 20986—21115,
   56 szt. à 500,— zł w zł nr. 35109—35164,
   52 szt. à 100,— zł w zł nr. 43576—43627.

Wierzyciele szukający zaspokojenia z wynagrodzenia roszczeń w hipotece nie ujawnionych, winni zgłosić je najpóźniej 14 dni przed terminem wyznaczonym do rozdziału pod tym rygorem, że w razie niezgłoszenia, rozdział wynagrodzenia nastąpi wedle planu ujawnionego w hipotece z pominięciem innych roszczeń, a roszczenia oparte na prawie publicznym stracą uprzywilejowane pierwszeństwo i zaspokojenie swe będą mogły znaleźć tylko z reszty wynagrodzenia, jaka pozostanie po zaspokojeniu wierzycieli hipotecznych.

Powyższe podaje się do wiadomości na zasadzie przepisów ustawy o uregulowaniu ciężarów i wierzytelności ciążących na przymusowo wykupionych nieruchomościach ziemskich z dnia 28 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 3/28 poz. 22) w związku z ustawą z dnia 24 marca 1897 r. o przymusowej sprzedaży i przymusowym zarządzie (Dz. Ust. Rz. Niem. z r. 1898 str. 713).

Łobżenica, dnia 25 sierpnia 1937 r.

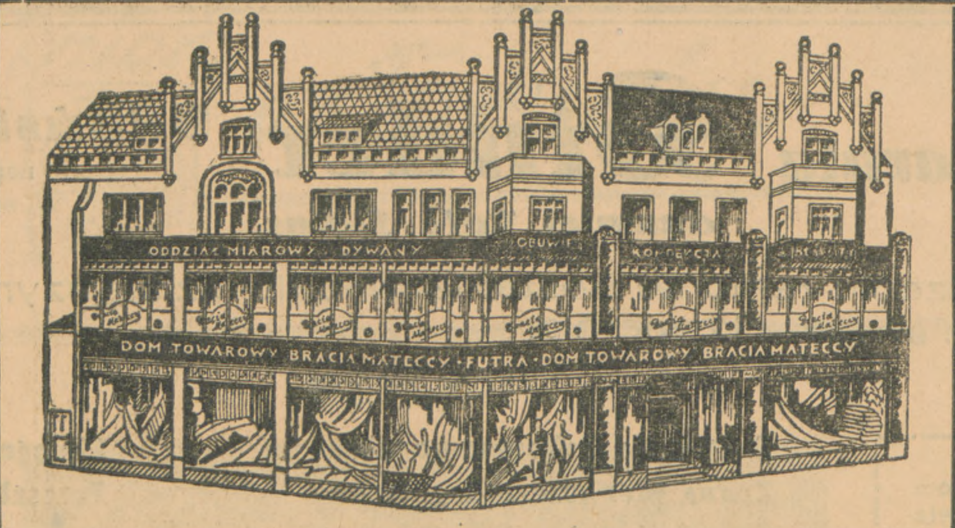
Sąd Grodzki.

Zlecenie Nr. 904/VIII.

Mundurki szkolne

dla dziewcząt i chłopców

Fartuszki,
czapki,
sweterki,
koszulki,
bluzeczki,
spódniczki,
pończoszki,
odznaki



Nowootwarty

dział obuwia

gwarantuje:
najnowsze modele,
najniższe ceny.

OBUWIE SZKOLNE
TORNISTRY i TORBY
do śniadań.

KONFEKCJA
damska i męska

WSZELKA
BIELIZNA SZKOLNA

DOM TOWAROWY
Bracia Mateccy
BYDGOSZCZ
Rynek Marsz. Piłsudskiego 17

5923

TORUŃ

Na nowy rok szkolny
MUNDURKI i płaszcze szkolne
najtaniej 5527
A. ZIELIŃSKI
Toruń, ul. Różana 4
przy Łuku Cezara
Kredyt na asygnaty.

Z dnia na dzień powiększa się rzesza zadowolonych klientów firmy
T. Rzymkowski
TORUŃ, SZEROKA 43.
5187C

GRANATY
NA MUNDURKI
kloty na fartuchy
i spodenki gimnastyczne
NISKIE CENY
5906 WIELKI WYBÓR
P. SKŁADANOWSKI
Toruń, St. Rynek 24.
KREDYT NA ASYGNATY

Na nowy rok szkolny
mocne pończochy, rękawiczki, trykoty gimnastyczne, berety, fartuchy, bieliznę
poleca
najtaniej
Kałamajski
Kredyt na asygnaty
5921

Albumy do fotografii
(wklejania)
w największym wyborze i jakości 5785
najtaniej znajdziesz u
J. Busiakiewicz, Toruń
ul. Chełmińska 24
Telefon 1438

Dlaczego!
przepłacasz **MEBLE** nie pytając się przedtem o ceny Najtaniej! — Skład Mebli Toruń, Prosta 5. (4592C



TRWAŁĄ ondulację
aparatem elektrycznym i parowym
najtaniej wykonuje
B. SŁUPSKI
TORUŃ, BYDGOSKA 58.

Nowoczesny
Salon Fryzjerski „Czesław", Toruń, Mickiewicza 110 poleca Panom pierwszorzędne strzyżenie włosów. (Były pracownik Zakładów Warszawskich). 5810C

Modelowe!
kapelusze, piękne fasony eleganckie, skromne według najnowszych żurnali, ceny najniższe. Labor, Krystkowa, Toruń, Szewska 12.
5934Ck

Wełny
na swetry i pończochy
w największym wyborze
po cenach niebywałych
poleca
Büchler
Toruń, pod arkadami
5914C

Rowery
męskie i damskie, gwarantowane, po cenach zniżonych na dogodnych warunkach poleca „ELEKTRA" Toruń, Chełmińska 4.
2906Ck

Pół wieku pracy na niwie oszczędności w służbie dla Kraju.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

SPÓŁKA AKCYJNA

Bank Dewizowy

◆ CENTRALA:
POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15.

◆ ODDZIAŁY:
Bydgoszcz, pl. Teatralny 4.
Grudziądz, ul. Wybickiego 11/13.
Toruń, ul. Szeroka 14.

Gdańsk, Katowice, Kielce, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Piotrków, Sosnowiec, Warszawa i Wilno.

Załatwia wszelkie czynności bankowe. Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe imienne i na okaziciela za korzystnym oprocentowaniem. 5908

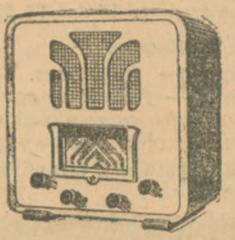
Wyprzedaż
dobrowolna różnych mebli biurowych, maszyn, szaf itp. we wtorek o godz. 15, Toruń, Szeroka 32, I. p.

Pokoj
umeblowany z łazienką, słoneczny do wynajęcia od 1. 9. 37. Wiadomość: Toruń, Kościuszki 42, m. 6.
5916Ck

Fartuchy
szkolne, **tańce,** piórniki, pończoszki, **wełny** na swetry, bieliznę najkorzystniej sprzedaje
Czesław Deutsch
Toruń, ul. św. Katarzyny 12 — ul. Kościuszki 9
5903Ck

Młoda
nauczycielka dyplomowana do szkół powszechnych poszukuje odpowiedniego zajęcia, chętnie na wsi. Oferty do „Dnia Pomorza". 5917

Obiady
z kotła 40 gr., z trzech dań 70 gr., kolacje 50 gr. poleca Restauracja „Bacon", Toruń, Małe Garbary 13. 5826Ck



5407

Radia nowe i okazyjne. Specjalność!
detektory z głośnikiem
na dogodne spłaty poleca
ZAKŁAD MECHANICZNY
K. Tułodziecki
Toruń, Małe Garbary 9.
telefon 1702.

NA ROK szkolny
polecam:
tańce
teki 5710C
piórniki
torebki do śniadań
Wielki wybór!
FIRMA
M. SIECKMANN
wł. A. FREINING
Toruń, ul. Szczytna 4

TCZEW

Mieszkanie
2 pokojowe z kuchnią od zaraz do wynajęcia. Zgł. Tczew, Łąkowa 8. 5930T

Unieważniam
dowód osobisty nr. 238, wydany 23. 4. 34 r. przez Sołectwo Dąbrówka. Ser. A-761500 Kaspra Bernarda z Opalenia. 5929T

BYDGOSZCZ

Gazownia
w Bydgoszczy sprzedaje karbolineum, benzole, pak (lepnik) solwent-naftę po cenach obniżonych. 5806

Żądać wszędzie.



RATUJE WŁOSY
usuwa łupież—zapobiega wypadaniu
DAJE PIĘKNĄ
bujną fryzurę

GDAŃSK

Samochód ciężarowy Chevrolet
3/4 ton. dobrze utrzymany korzystnie do sprzedania. Oferty pod nr. 1486 do „Gazety Gdańskiej". 5920



— Fifi, zejdź że prędzej, bo ławka się załamie!

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie I-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 58.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.
Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz, ul. Dworcowa 25 I. piętro, redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpow. na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński Lipno: „Astoria", Kościuszki 7 Franciszek Majewski Brodnica: Zygmunt Bartelki, Przykop 58. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. działami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja.